

THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
Best Social and Political Polish paper in Pittsburg
and vicinity. Has the largest (15,000) circulation
among the Polish speaking population in Western
Pennsylvania. Best advertising medium. Is read by
all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.
If you wish to reach the Polish population,
advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. O. & F. T. 2293 GRANT
P. & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencje dotyczące redakcji
"Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. O. & F. T. 2293 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.
Najlepsze Czasopismo Polskie do
ogłaszania się w Pittsburgu
i w zachodniej Penn-
sylvanii.
Prenumerata wynosi:
Rocznie.....\$1.50
Półrocznie.....75c
Za przelaniem St. Józefa.....2.50
Pojedynczy numer.....5c

Deus et Patria!

ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA.

Bóg i Ojczyzna!

No. 9

Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 1 Marca, 1906

Rok VIII

Rossya i Polska.

Z Rossyi z Polski nie ma ważniejszych wiadomości; stan rzeczy nie odmienił się tam dotąd na lepsze, chyba tylko to warte jest zaznaczenia, że car jegośność znowu popełnił obietnicę zwolnienia Dumy (parodya parlamentu) na 10 maja (będzie to zapewne owe słynne „już ma być” to jest: nigdy), — a ogólną amnestję dla przestępców politycznych ma ogłosić 3 kwietnia. A, no, — „uwidzimy”, czy spełni swoje obietnice?

— Pod d. 21-go lutego donoszą z Pietroburga, że tam na wiosnę nowe ruchy pewne, gdyż bez roboty chodzą tam oddawna przeszło 40,000 robotników.

— Generał Orloff, zaprowadzający „porządek” w Kurlandii, donosi pokornie carowi, że dotąd zastrzelili „tylko” około 700 „buntowników”.

— Wykazuje się obecnie, że tyle stawiony pop Hapon, który rok temu grał rolę nieznienitego i wodza ludu w Petersburgu i który robotników petersburskich wyprowadził przed pałac carski na kule wojsk carskich, — ów Hapon był tylko narzędziem w ręku dziennikarza Matuzenskiego, — a ten znow był narzędziem sprytnych ministrów, którzy chcieli i cara ustraszyc widmem możliwej rewolucji i lud ustraszyc potęgą cara. Udało im się pokonać lud, więc dostali order, pieniądze i inne nagrody, — a Matuzenskiej i Hapon również dostali pieniężną nagrodę za komedję udawania rewolucjonistów; znalazła pono około 50,000 naboł, ale strzelb żadnych nie znalazła.

— W Oczakowie odbywa się proces lejtnanta Schmidta, skazwioneczo swabha, który dowodził powstaniem floty w Sebastopolu i który tam haniebnie się poddał carskiemu wojsku. — Podczas sądu tej sprawy swab ten często miedle!... Widać, jaki to odważny rewolucjonista!...

— W Wilnie, przy rozstrzelaniu pewnego rewolucjonisty jeden z oddziału żołnierzy, otaczających plac straconia, — poznął w skazanym swego rodzonnego brata! — Po egzekucji żołnierz ten dostał odegnę, zabił swojego ojca, matkę i siostrę a na ostatku i samego siebie.

— Kozacy, którzy w liczbie 600 zbuntowali się dość dawno temu w Ekaterinodarze i okopali się w swojej stobodzie Geagniskoj, — poddał się po krótkiej bitwie wojsku cesarskiemu i wydali dowództwo w ręce katów. — To było moskiewskie wcale widać nie dorosło do godności rewolucjonistów, walczących za wolność!

— W Wietce, miasteczku niedaleko Homla, ubili rezunowie moskiewscy dnia 22-go coś około 50 żydów, żydówek i żydziatek, 250 ich poranili i dwie bożnice spałili. Wracają tam widac czasy Gonty i Zeleniaka! Ale też żydzi sami sobie dużo winni.

— Warszawa, dnia 24-go lutego. — Tajny Radca Iwanoff, moskal, dyrektor kolei nadwiślańskiej, znany polakozercza, został dziś zastrzelony przez kogoś na ulicy Brackiej; — ów strzelający ktoś uciekł bez śladu.

— W Saratowie przyłapała policja Matuzenskiego, który z popem Haponem grał rolę rewolucjonisty rok temu w Piterze i który umknął z 12 tysiącami rubli, danych po ciuchtku przez ministra Timirazjewa na fundusz rewolucyjny.

— Petersburg, dnia 24-go. — Ponieważ Luniewicz nie umie uspokoić buntującej się armii mandżurskiej, — więc car batiuszka postąpił na paskudny wygowor, a w niej ssee Luniewicza naznaczył głównym wodzem generała Grodekowa.

— Odessa, dnia 25-go. — Oddział policji naszedł niespodzianie kwatery rewolucjonistów; ci w obronie swej rzucili bomby, które rozstrzelały trzech policyantów, a reszta policyantów ucieka. Wtedy za-

tocono armatę i dom zbombardowano a prztem ubito owych trzech rewolucjonistów.

— Warszawa, dnia 25-go lutego. — Na Pradze napadli czerwoni socjaliści i żydzi na zgromadzenie patryotycznych narodowców, przyczem jeden socyal zabity a z obu stron zostało wielu rannych.

— Helsingsfors, Finlandya, dnia 26-go. — Dziesięciu uzbrojonych ludzi napadło na rządowy bank, zastrzelili stróża, wystraszyli urzędników pokazaniem im bomb i zabrali przeszło 75 tysięcy rubli, poczem uisli. Bomby zostawili w banku, a gdy tym bombom policja się przyrzrza, przekonali się że to były zwyczajne blaszanki konserwowe, napełnione kiszonymi ogóreczkami!...

— Petersburg, dnia 26-go. — Chodzi tu pogłoska, że car zamierza zwołać Dumę (parodya parlamentu) na 10 maja. (Ponieważ do tego czasu nie zdążył się odbyć wybory posłów do Dumy ani w Polsce ani w dalszych prowincjach rosyjskich, — więc Duma składać się będzie mogła wówczas tylko z posłów najbliższych prowincji. — Widać z tego że ta Duma to tylko komedya).

— Petersburg, dnia 27-go lutego. — Głoszą tu że car ma ogłosić amnestję (uwolnienie) dla wszystkich przestępców politycznych dnia 3-go kwietnia. (Zapewne jest to nowa „obietnica cacanka a głupiemu radość”)

— W Chinach przyszło ostatecznie do zaburzeń przeciw cudzoziemcom. Konsul amerykański, rezydent w Szanghaji w Chinach, — telegrafował dnia 26 do Washingtonu, że w mieście NanCzang w południowej prowincji chińskiej Kiang Si, — chińczycy napadli na protestanckich misjonarzy amerykańskich i angielskich i że podobno zabili coś dwie czy trzy osoby. Reszta cudzoziemskich „dyabłów” (tak nazywają chińczycy białych) ucieka.

Zaburzenia te są bardzo na rękę Rooseveltowi i europejskim królom, którzy radziły urwać kawałek Chin. Mają teraz do tego przychyne i powód.

Podobno w całych Chinach ma się na ogół powstanie przeciw obecnej rządzącej starce cesarzowej chińskiej. Lud jej mienawidzi bo pochodzi ona z rodziny Mandżurskiej, a jak jest wiadomo, to Mandżurowie najechali swojego czasu Chiny i oddali panującą chińczykom cesarzową mandżurską.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Po mowie król w procesy wsiadł do ekipaży i odjechał do pałacu Buckingham. Zauważono, że Edward nie wyleczył się jeszcze zupełnie na nogę, po wypadku na polowaniu w listopadzie, bo podpierając się laską. Jego głos był cichy i dźwięczny. Pomiedzy gośćmi w czasie ceremonii znajdował się amerykański ambasador Reid z żoną.

— W Chinach przyszło ostatecznie do zaburzeń przeciw cudzoziemcom. Konsul amerykański, rezydent w Szanghaji w Chinach, — telegrafował dnia 26 do Washingtonu, że w mieście NanCzang w południowej prowincji chińskiej Kiang Si, — chińczycy napadli na protestanckich misjonarzy amerykańskich i angielskich i że podobno zabili coś dwie czy trzy osoby. Reszta cudzoziemskich „dyabłów” (tak nazywają chińczycy białych) ucieka.

Zaburzenia te są bardzo na rękę Rooseveltowi i europejskim królom, którzy radziły urwać kawałek Chin. Mają teraz do tego przychyne i powód.

Podobno w całych Chinach ma się na ogół powstanie przeciw obecnej rządzącej starce cesarzowej chińskiej. Lud jej mienawidzi bo pochodzi ona z rodziny Mandżurskiej, a jak jest wiadomo, to Mandżurowie najechali swojego czasu Chiny i oddali panującą chińczykom cesarzową mandżurską.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

Stany Zjednoczone mają w pogotowiu na Filipinach dosyć wojska i pancerników i już je zaczynają wysyłać na obronę swoich obywateli, którzy się do Chin niepotrzebnie węsili, goniąc za najmilszym dolarem.

Przy takiej rachawce dostanie się zapewne co z reszty i białym, amerykańkom i europejczykom, — ale że ich tam chińczycy nie zapraszali do siebie, — więc owi biali sami sobie winę i nieszczeście przypisać muszą, tembardziej, że zachowują się w Chinach haniebnie i ohydnie.

likami francuzi! Trza było dawniej głosiwać tak, aby mieć rząd uczciwy a nie złodziejski!

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

ścieli kopalni węgla, gdyż te koleje nie chcą wywozić w świat węgli z innych kopalni, tylko z własnych, więc ci inni właściciele kopalni nie mogą rozsprzedać swojego węgla.

Prawo międzystanowe wyraźnie zaznacza że kompanie kolejowe się trudnią innym interesem jak tylko rozwożeniem produktów, — i że same nie mogą wytwarzać tych produktów.

Najwięcej kopalni posiadają kompanie kolei: Pensylwania, Philadelphia and Reading itp.

— Również przeciw kolei Pensylwania toczy się obecnie w Harrisburgu, stolicy Pensylwanii sprawa o zdzierstwo przy sprzedawaniu starych biletów kolejowych; kompania sprzedaje po \$20.00 książeczkę z biletami na 2,000 mil jazdy, t. j. po 2 centy za milę, lecz przy zakupie takiej książeczki kupujący musi do tych 20 dolarów dodać kolei czasowy depozyt 10 dolarów, który mu kolei zwróci gdy on całą książeczkę zużyje jazdami; ale musi okładkę kolei zwrócić. Od tych depozytów nie daje kolei kupującym żadnego procentu, a że takich podróży jest tysięcy i tysięcy, więc kolei ma z tego w depozycie bez procentu miliony dolarów w swoim obrocie.

Obecnie rząd chce zakazać kolejom brania owych depozytów. Koleje jednak upierają się przy swoim a że mają najlepszych adwokatów, więc nie wiadomo czy rząd co kolejom zrobi. Podejrzaniem w tej sprawie jest to, że dawniej, gdy koleje woziły darmo senatorów i polityków, to ci nie zlegli u tych trustów nie widzieli, a dopiero teraz gdy koleje nie chcą ich wozić wszędzie darmo, to nasi prawodawcy zaczęli występować przeciw tym kolejowym trustom!...

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

Jack Smith, liczący podobno 127 lat życia. Urodził się w Holandii w Europie i gdy był małym chłopcem, wdział na własne oczy Napoleona I-go.

Sądy amerykańskie a milioner. Najbogatszy w świecie milioner czy bilioner Rockefeller, właściciel trustu naftowego i wielu innych trustów, kpi sobie z sądów amerykańskich i uchodzi mu to na sucho. W śledztwie, jakie niedawno sądy amerykańskie przeciw trustowi naftowemu, — koniecznem było aby przesłuchać w sądzie Rockfellera. Sedziowie więc przed kilku już miesiącami wydali „sub-poena” czyli surowy nakaz aby Rockefeller dostawił się do sądu. Bilioner jednak znikł nagle i nie można go znaleźć w całej Ameryce, choć go szukają dziesiątki detektywów.

Gazety już od kilku tygodni rozpiskują się o tem że go nie ma w Ameryce, że go widziano we Francji, to we Włoszech, to na wyspie Madeirze niedaleko Afryki i t. d. — Ostatecznie znaleziono go dnia 21-go lutego w jego biurze w New Yorku, spokojnie pracującego i rachującego. Nigdzie on nie wyjeżdżał a z sądów się śmieje i stawia się do sądów nie myśląc! — Gdyby tak jaki biedak nie stał się na rozkaz „sub-poena” do sądu to by go już w parę dni złapano i osadzono w kryminalu, ale że to uczynił taki bilioner, więc mu nie za to nie robią! Oto nowożytna magnateria!...

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i w paru miejscach pobit garnizony angielskie.

— W Nigerii, w Zachodniej Afryce, zagrabionej przez Anglie, powstał nowy powstanie—prorok, nowy „Madhi” i

ZOJCZYNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Libawa, Kurlandya.

20 lutego, 1906.

Dla 11 powstańców, którzy mieli być wczoraj rozstrzelani, nadeszło nagłe „ułaskawienie”, na mocy którego zostali oni pod sąd wojenny. Kiedy to „ułaskawienie” nadeszło, sześciu ich towarzyszy już było rozstrzelanych.

Czernigów.

20 lutego, 1906.

Korotki, który 14 stycznia rzucił dwie bomby na gubernatora Chwostowa, kiedy ten z żoną wychodził z cerkwi, został tu wczoraj powieszony. Chwostow, chociaż ciężko ranny, prawdopodobnie wyzdrowieje. Jego żona również jest pokaleczoną, ale lekko.

Warszawa.

19 lutego, 1906.

Wypowiedziawszy walkę wyborom do dumy państwowej, 30 socjalistów wczoraj wtargnęło do sali zgromadzenia politycznego w ratuszu i hałasami, strzelaniem z rewolwerów, jakoby łapaniem sprzętów, doprowadziło do rozproszenia zgromadzenia. Zebrani, których było około 1,000 pociekali w popołochu.

Kielce.

W celu poszukiwania ołowiu w okolicach Kielc tworzy się spółka kapitalistów krajowych z kapitałem zakładowym wynoszącym 100,000 rubli. Na górę Macznowskiej, gdzie przed trzema wiekami wydobywano ołów rozpoczęła czynność górniczą inną spółka, która poszukuje również ołowiu w Jaworzni pod Białogronem.

Aresztowania na Wołyniu.

„Kijów, Otkliki”, donoszą: „W Kijowie dnia 22 zm. na ulicach aresztowano 15 osób. Prowadzący aresztowanych do policyj patrolniemi-foznie bili ich po drodze rękami i korbami karabinów po twarzy, szyi i piersiach: Chłopa 16 letniego Milera, przywiązano do konia, puszczono go za galopem i tak wleciało chłopca po bruku na przestrzeni 300 kroków.

Warszawa.

W okazaniu dorosłej pomocy dzieciom miasta Warszawy którym śmierć grozi z głodu i chłodu, utworzono przy warszawskim Komitecie pomocy „wydział zimowski miejski”, mający za zadanie wywieźć z Warszawy pewną ilość tych dzieci na wieś i zapewnić im tam utrzymanie i opiekę aż do lata. Rzeczony wydział rozpoczął już swą zbawien- ną czynność, wydając odezwę do ziemian polskich i proboszczów wiejskich. Sprawa ta zasługuje na jak wszechstronne poparcie.

Kozacy hulają.

W osadzie Hów (pow. sochaczewski) zaszedł wypadek, który wywarł wstrząsające wrażenie w całej okolicy. Oto strażnik sochaczewski w towarzystwie 15 kozaków wpadł do miejscowej apteki i bez żadnej przyczyny zaczął napaść na właściciela p. J. Antoszkiewicza, poczem kozacy w przeciągu kilku minut doszczętnie zburzyli aptekę i sąsiadnie pokoje mieszkalne. Smutnym wypadkowi pobicia uległ znajdujący się podówczas w aptece miejscowy nauczyciel p. Stankiewicz, który jednak po kilku najajkach zdołał szczęśliwie wydostać się na ulicę. Poszkodowanym zginęły jednocześnie zegarki złote. Ciężko chorego p. Antoszkiewicza przywieziono do Warszawy na kurację.

Warszawa.

Królestwu Polskiemu zagraża straszna ruina ekonomiczna. Zezwad nadchodzą biobowe wieści. W Warszawie zamknięto kilka fabryk z powodu wyczerpania środków. Podobnie rzecz się ma w innych centrach przemysłu. Handluje detalnie i hurtownie upadają. Nie widać przyjeżdżających zwykle o tej porze kupców z Rosyi, nie ma też karnawału, który ożywił zwykle ruch sklepowy w tym czasie. Szerzą się bankructwa.

— Warszawa. Na całej linii nawet w uniarkowanych kołach bierze górę sceptycyzm i zwątpienie graniczące z desperacją.

Królestwo Polskie stacza się z dniem każdym w jakąż nieodgadnią przepaść, tem szybciej, im bezwzględniej pcha je w nią sołdaacka, dzika arbitralność Skafłona i jego Murawiewski system rządzenia siłą.

Cała akcja przedwyborcza wygląda raczej na jakąś wprost tragiczną parodię konstytucji. Nie uwięzieniu dotąd jeszcze obywateli uchyla się od udziału, aresztanci polityczni zgłaszają się do zapisania ich na listy wyborcze, kandydatami na posłów będą przeważnie wygnani z kraju lub więzieniowie i skazani na kary pieniężne, zaś najlegalniejsze nawet organa pseudo-obywatelskiego komitetu przedwyborczego, popołane przez władzę i pod jej opieką stojące, narażone są na dzikie gwałty żołdackie.

Walka na rewolwery w Warszawie.

19 lutego, 1906.

I znów dzisiaj mamy do zapisania fakt, godny skarcenia i pożałowania. Donosi o nim następujący telegram:

W ratuszu tutejszym odbywał się mityng narodowy na którym omawiano sprawę wyborów do Dumy. W toku rozprawy wpadło na salę 30 socjalistów i zaczęli strzelać z rewolwerów. Pomiędzy zebranymi powstała panika, a gdy socjaliści zagrozili że będą strzelać do zgromadzonych jeżeli się nie rozejdą, wówczas wszyscy w pośpiechu uciekli. Wtedy socjaliści zaczęli strzelać na wiat, połamali krzesła i trybuny, a w końcu wśród dzikiego wycia opuścili pustą salę.

Dla objaśnienia tego telegramu dodajemy, że między Polakami toczą się teraz zaciekle dyskusje i kłótnie o to, czy brać udział w wyborach do Dumy. czy nie. Jedni twierdzą nie bez racji, że cała ta Duma będzie to szopka carska a większość posłów złożoną będzie z samych fagałów carskich. Inni także mają słusność gdy wyrażają obawę, że nieobecnosc Polaków w Dumie mogłaby narażać na szwank naszą sprawę, gdyż trudno twierdzić na pewno, jak stosunki się ułożą na tem zebraniu. — Socjaliści zaś nie dyskutują ale z rewolwerami wychodzą na radaków. To też całkiem jest zrozumiałe, że w Warszawie — jak telegram dodaje — wywołało to zajęcie ogromne oburzenie. Powszechna pogarda powinna otaczać tych, którzy w tak ważnej chwili prowadzą walkę bratobójczą.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Gniezno.

Zamykanie składów w święta katolickie. Towarzystwo kupców i młodzieży kupieckiej w Kruszwicy wydało odezwę, wywołującą polskich kupców, przemysłowców i rzemieślników do zamykania składów w święta katolickie.

Puck.

Półow ryb na wybrzeżach morza Bałtyckiego był bardzo obfity. W obwodzie rejencyjnym gdańskim zebrano z półowu ryb około 13,500 marek więcej, niż w roku zeszłym, a w obwodach pilawskim i kłajpedzkim przeszło 62,000 marek więcej.

Smigiel.

Do czego doprowadza długie przesiadywanie po karczmach, tego dowodem następujący wypadek. O- tóż gospodarz Tomasz Ratajczak zabawił późno w noc w gościnie w Dłozynie. Gdy wracał do domu, wpadł do pół metra głębokiego i utonął.

Poznań.

Niefortunnego wynalazku dokonał w Poznaniu pewien majster ślusarski, nazwiskiem Labes. Wynalazł on aparat do ogrzewania pokoju za pomocą gazu i zastosował swój wynalazek u siebie w mieszkaniu. Próba ta zakończyła się nie- szczęśliwie, gdyż Labes i jego wierzny pies ulegli zatruciu gazem, ponosząc śmierć.

Poznań.

Kontrola kszep. „Postępowi” doniesiono o Czempiń, że sotłsi są przygotowani na zapytanie przez komisarzy obwodowych, czy księża na ambonie nie modlą za pomyślnosc jakichś powstańców w Polsce

Poznań.

Zmarła w Lipsku Natalia Beuth, wdowa po dawniejszym posiadacielu parowego młyna Grobli, zapisała cały swój majątek, wynoszący 900 tysięcy młk. z wyjątkiem nieruchomości i mebli, miastu Poznaniowi. Procenta od tej sumy obracane być mają na cele dobroczynne, ale tylko w interesie ludności protestanckiej i protestanckich instytucji miasta Poznania.

Poznań.

Proces karny panny Milewskiej, byłej damy dworu zmarłej księżniczki Amalii szleswicko-holsztyńskiej, został ponownie odroczony przez izbę karną sądu krajowego berlińskiego. Pani Milewska nie chciała uznać kompetencji tego sądu, gdyż podobno jej grożono, że na pewno czeka ją rok więzienia, jeżeli nie przyjmie ofiarowanego jej układu. Skargę jak wiadomo wytoczono o kradzież, ale w szerokiach kołach uważają pannę Milewską za niewinną i ofiarę intrygi dworskiej.

Berlin.

18 lutego.

Pierwszy korpus armii niemieckiej, który składa się w większej części z polaków, otrzymał rozkaz sprowadzenia się jedynie tylko po niemiecku i u niemieckich księży. Podobne rozkazy będą wydane i do innych korpusów, w których służą polacy. Rząd tłumaczy to rozporządzenie niebezpieczeństwem polskiej agitacji przez spowiedź w języku polskim i u pol-kich księży, wskutek czego armia niemiecka mogłaby być narażona na poważne niebezpieczeństwo spisków wojskowych, znowi itd.

Judaszowe srebrniki.

Od kilku lat, jak wiadomo, pruska komisja kolonizacyjna posługuje się przy nabywaniu dóbr z ręki polskiej „dla ułatwienia handlu i zmylenia czujności społeczeństwa polskiego, agentami, Polakami, — którzy kupują naporóż dobra dla siebie. Agenci ci rekrutują się wyłącznie ze sfer moralnie podupadłych. Jak zaś hojnie komisja wynagradza im ich nikczemne usługi, dowodzi sprawa Mielżyńska. Dziennik Berliński do-wiaduje, że za pośrednictwem przy nabywaniu tego majątku agent K. Swinarski (nomen-omen) otrzymał 42,000 marek! — Komisja wytwarza więc prawdziwe Eldorado dla wyrzutków społeczeństwa!

Poznań.

Partya centrum, popierana przez socjalistów, pragnie przeprowadzić w parlamencie taki wniosek: „Stowarzyszenia religijne i różne inne związki mogą być zakładane i istnieć w granicach rzeszy niemieckiej bez pozwolenia rządu, ani gmin lokalnych.

Posel Korfanty zarzucił ministrowi Hollweg krzywoprzysięstwo, ponieważ zezwala na gwałcenie praw przez swoich poddanych urzędników, którzy prześladowali polaków. Minister niema prawa zabraniać „Straży” rozszerzać swę działalność na Ślązku, ponieważ ten zwyczaj czuwa właśnie nad tem, ażeby prawa państwowe szanowano.

Minister bronił się tem że „Straż” trudni się polityką i stara się nakłaniać polaków do walki z rządem, chcącym dzielnicę polskie zgromadzić.

Ze spisu ludności.

Tygodnik dla zachodniego powiatu poznańskiego „Kreislatt d. Kr. Posen-West”, ogłasza ostateczny wynik spisu ludności z dnia 1 grudnia 1905.

W dniu tym naliczono w tym powiecie ogółem 39,700 osób, 18,025 pól męskiej; a 20,784 pól żeńskiej. Z tych było katolików 34,406, protestantów 5,213, żydów 81, innych wyznań 3.

Przen pięciu laty naliczono 36,471 osób, 17,135 pól męskiej, 19,339 żeńskiej. Katolików było 32,375, protestantów 3,977, żydów 104, innych wyznań 16.

Wiece w ciągu pięciu lat wzrosła liczba mieszkalców o 3,238 liczbą katolików o 2,032, liczbą protestantów o 1241, żydów ubyłło 22. Procentualnie wzrost protestantów o ogromnie przewyższył wzrost katolików.

Poznań.

W Łabiszynie odbyły się niedawno prymicie ks. Feliksa Dojewskiego, misjonarza, wyświęconego w Krakowie. Udano się do burmistrza o udzielenie pozwolenia na pochód procesyjny z domu do kościoła,

ale burmistrz pozwolenia nie udzielił. Tak więc wprowadzono prymicie procesjonalnie tylko od bram ementarnej do kościoła, gdzie prymicyant odprawił pierwszą mszę św. w asyście ks. parafii Stryjaskiego, ks. prob. Jasińskiego ze Żnina, Matyszczyka z Barcina, — świeżo wyświęconego ks. Posadzkiego z Szubina i ks. prof. Króla z zakonu OO. Misjonarzy. Piękne kazanie, zastosoane do uroczystości wygłosił ks. proboszcz Klein z Brzyskowskiego. Po kazaniu i do-kończeniu najświętszej ofiary, prymicyant ścisnął głowy duchownym, rodzinie i ludowi. Po uroczystości kościelnej podejmował serdecznie kilkadziesiąt osób w sali p. Janiszewskiego. Podczas uczyty prymicyant zebrał 116 marek na powiększenie kościoła.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Stanisławów.

Jatki z końskim mięsem otwarto także w Stanisławowie, celem przysię- szenia z pomocą, w ten sposób ubogiej ludności.

Kraków.

Manewry wojskowe. „Die Zeit” donosi, że tegoroczne manewry cesarskie, rozegrane się między korpusem pierwszym (krakowskim) a drugim wiedeńskim.

Biała.

Na dniu 5 lutego nad ranem, zmarł u nas po długich cierpieniach ks. Hamerlak, proboszcz bialski. Parafia bialską administruje od dłuższego czasu ks. Szejder.

Boryslaw.

Z Borysławia donoszą, iż w kopalni na „Potoku” firmy ks. M. Lubomirskiej j-S-ka w szybie nr. 5 w głębokości 970 metrów, wybuchła nafta w ilości 15 wagonów ropy na dobę. Szyb wiercą dalej i produk- cja wzrasta.

Stanisławów.

Nowo wybrana Rada powiatowa, ukonstytuowała się, wybierając po- nownie prezesem i jego zastępcę p. Stan. Ciesńskiego i ks. Kisela.

Stanisławowscy rusini uchwalili także zaniechać wszelkich większych zabaw w bieżącym karnawale, a to z powodu śmierci wielu rodaków swoich w wojnie rosyjsko-japońskiej, lub w walce o polityczną swobodę w Rosyi.

Cieszanów.

Ruchliwe gniazdo sokole w Cieszanowie, przystąpić będzie mogło z wiosną do budowy własnego domu. Dzięki bowiem obywatelskiej ofiarności miejscowej Rady miejskiej, uzyskano bezpłatnie piękny plac pod budowę tej sokolni, zaś planowie: Jan Gnoiński, właściciel Cieszanowa, ofiarował 25,000 cegieł z dostawą na plac budowy, Hugo baron Wattmann, właściciel Rudy rózańkiej, 30,000 cegieł i Kazi- mierz Jampolski, właściciel dóbr z Łowczy, cały potrzebny materiał drzewny.

Przemysł.

W sprawie budowy kościoła na d. 21 z. m. posiedzenie sali magistrackiej w obecności ks. biskupa Pelczara.

Zebrani dowiedzieli się z jego ust, że zamysła budowę kościoła na Zasaniu oddać OO. Salezjanom z Oświęcimia, którzy mają przy ko- ścielce wybudować zakład dla opu- szczonych chłopów przemyskich lub okolicznych.

P. burmistrz dr. Dolinski podzie- kowawszy imieniem wszystkich ze- branych za nadanie tak szczęśliwego obrótowi sprawie kościoła zaszańskie- go, podniósł konieczność zbierania składek na podwójny teraz cel, bo religijny i społeczny.

Kraków.

1 go lutego.

Walki atletów w cyrku Sarrasa- niego, dobiegają do końca. Wczo- raj przy skłopotach zapelnionej widowni, potykali się Cyganiewicz z kozakiem Pugaczowem w walce szwajcarskiej na pasy.

Były to zapasy rewanżowane o nagrodę 1000 koron, złożoną przez dyrekcję cyrku na rzecz zwycięz- cy.

Po sześćo-minutowej walce zwy- ciężył p. Cyganiewicz „niepokona- ny” dotąd w tego rodzaju walce Pugaczowa, rzuciwszy go o ziemię zgrzytnym i silnym rzutem przy za- chowaniu ścisłem przepisu o nie- puszczeniu z ręki pasa.

Publiczność gromkimi oklaskami powitała to zwycięstwo, a komi- tet sędziów wręczył p. Cyganiewi- czowi upoważnienie do podjęcia 1000 koron, które dziś do rąk p. Cyganiewicza zostały wypłacone.

Wczoraj rozpoczął się walką A- merykanina Jenkinsa z Lurichem. Po 14-tu minutach, Lurich pokonał współzawodnika.

Na zakończenie odbyły się roz- strzygające zapasy pomiędzy p. Po- plawskim z Łodzi a Turkiestańczy- kiem Ali-Kali-Ogli.

Po dwudziestu kilku minutach interesującej walki, w której p. Po- plawski okazał wiele sprawności, zwyciężył Ali-Kali-Ogli, znutywszy przeciwnika do zupełnego wyczer- pania sił.

Kraków.

Sienkiewicz był niedawno obec- nym na bankiecie, jaki u siebie go- stywał Koło artystyczno-literackie w Krakowie. Powitał go gorącymi słowy dr. Sokolowski, prezes owego towarzystwa i podniósł w swej przemowie, że podstawy twórczej pracy Sienkiewicza tkwią w naszej narodowej tradycji dziejowej, we wierze i religii. Tem wyróżnia się on od wielu pisarzy nowocześnie- ych, którzy wcale o te ważne rzeczy nie dbają.

W swej pięknej odpowiedzi za- znaczył Sienkiewicz, że otrzymanie nagrody Nobla było dlań szcze- ściem i rozkoszą, jako jedno z naj- zaszczytniejszych wyróżnień, jakie spotkać mogło polskiego pisarza.

Największą rozkoszą było dla mnie — mówił Sienkiewicz — że te nagrody dostał Polak, i że, jak szu- sznie zauważono dostatek ją nie za książki treści ogólnej, ale za książki narodowe, które dla obcych są kwiatem barwy i woni, im zgola nieznanym. Ta nuta narodowa, która znalazła uznanie u obcych, była i dla mnie wykładnikiem pracy. Kie- dy rozpoczął swą działalność pisarską, literatura była patryotycz- na. Piszący tworzyli zgodny chór, odzwajający się w duchu patryotycz- nym i narodowym, mimo, że wa- runki były trudne, a uczuć własn- ych nie można było jasno tłóma- czyć. Wy pracowaliśmy i żyliśmy w warunkach pomyślniejszych, cze- go dowodem choćby to Koło arty- styczno-literackie, które mogło się stać wykutem uczuć polskich i na- rodowych.

W końcu wznosił Sienkiewicz toast na pomyślny rozwój Koła a gromkie oklaski na cześć jego za- kończyły tę przemowę.

Włec „Straży” poznańskiej w Oświęcimie w Galicji.

Oświęcim, 5-go lutego.

Wczoraj w niedzielę odbył się w Oświęcimie w sali hotelu Herza wiec Górnoślązaków, urządzony w formie zebrania przywódców ruchu narodowego z G. Ślązaków. Wiec miał się odbyć w Katowicach, gdzie zebrali się kilka tysięcy robotni- ków, jednak nie doszedł do skutku z powodu wydanego w ostatniej chwili zakazu władzy.

Do Oświęcimia przybyli poseł Korfanty, Józef Kościelski, dr. Sędy, Rzepecki z Poznania i re- daktor Wolski z Katowic, a z nimi około 300 robotników i ludu ślą- skiego. Omawiano organizację „Straży” i rozszerzenie działalności tego towarzystwa na Górny Śląsk.

Poseł Korfanty wykazywał w dłuższym przemówieniu pożyteczną działalność „Straży” jako towarzy- stwa o celach patryotycznych, ma- jącego za zadanie poparcie przemy- słu polskiego a bojkotowanie Niem- ców.

Józef Kościelski zachęcał robo- tników do wytrwałości i podjęcia pracy na polu patryotycznym. Rzepecki wzywał do solidarnego działania. Wreszcie zakończył pod- dziekowaniem pod adresem „Soko- la” oświęcimskiego, który w tym dniu urządził popularny odczyt i z całą gotowością zgodził się na od- stąpienie sali dla Górnoślązaków.

Obrady zakończył jeden z księży z zaboru rosyjskiego, który w pory- wających słowach omówił dole Po- laków pod zaborem rosyjskim i pruskim i wzywał do solidarności zaznacząc, że w jedności siła.

Zebranie odbyło się zupełnie spo- kojnie, poczem wiecownicy rozje- chali się wieczornym pociągiem do domu.

W APTECE.

— Właściciel do nowego ucznia: — A tu w butelce jest aqua de- stillata, (woda destylowana.) Daje- my to pacjentom w wypadkach roz- paczliwych, mianowicie, gdy nie możemy w żaden sposób odczytać recepty.

ON SIĘ WSTYDZI.

— Że też pan nie wstydzisz się tak pić! — Owszem! nie widzisz pan jak się zarumieniłem.... na nosie!!

G. S. Tarkowski,
HURTOWNY SKŁAD
Win, Wódek, Likierów, Piwa
krajowych i importowanych.
2824 Penn ave., Pittsburg.

Czysty bogaty, czyś chudzi-
ni. Jeśli potrzebujesz win-
Piwa albo gorzalczyzny
Na wesele lub na chrzest
Nie chodź po to do obcego
Lecz kupuj to u swojego,
Kazimierza Tarkowskiego!
On da towar pierwszej klasy
W cenie niskiej na te czasy
Towar ma importowany
Lub w tym kraju wyrabiany
Miary dobrej nie żałuje
Każdego grzechnie przyjmie
Kto wie trunków potrzebuje
Niech u niego je kupuje
Popierajcie więc swojego
Kazimierza Tarkowskiego.
2824 Penn ave., Pittsburg, Pa.

R. MATUSZEWSKI,
PIERWSZORZĘDNY
Skład Rzeźniczy
1909 Penn Av.
Mięso świeże i wędzone. — Towar
jak najlepszy, niskie ceny.

Chas. Brosky,
Polski Hotel
Importowane i Krajowe Wi-
na, Likierów, Brandy, rozma-
ite piwa i wonne cygara.
Pierwszorzędna Restauracya
w której zawsze dostać można polskie
obiady. Usługa grzeczna i skora.
2734 PENN AVENUE.

Niewidomi i Głusi --- Wyleczeni



SLEPOTA.

— Złotki, błotki, łutki na oczach, ropienie oczu
choroba nerwa ocznego, i inne słabości powodują
ce ślepotę, leczymy bez bólu, bez cierpienia. Nawet
jeżeli inni okuliści uznali cię za nieuleczalnego,
nastąpiłaby specjalista naprawiający, że dopóki jest
choć trochę wzroku, dopóty jest nadzieja. Leczmy
bez bólu, bez bólu i bez niebezpieczeństwa.

Prostujemy zezowate oczy
bez bólu i bez bólu.

GLUCHOTA I KATAR.
Gluchoty i kataru nie można wyleczyć, dopóki
nie usunie się ich przyczyny. W nas to wypadków
gluchoty pochodzi z kataru, a my za pomocą na-
szego sposobu elektryczno-abstrakcyjnego leczymy
katar i najgorzej wypadki.

STATE INSTITUTE

628 Penn av., 1 pięt. od frontu
Dr. L. Rosedale,
GODZINY: od 9 rano do 6 wieczorem, w tygo-
dni, — i od 9 rano do 3 po południu w niedzie-
le.

HURTOWNY SKŁAD
PIWA, WIN I LIKIERÓW
A. PATER, właśc.,
736 Broadock Ave., BRADDOCK, PA.

Rozmaite trunki, Wina krajowe i zagranic-
zne: Szampan, Szampano, Szampano, Wód-
ki: Fines Whisky, Gibson, Overhold,
Toom Moory, Dellingers, Scotch, Gugen-
heimer, Glen, Brandy etc. Ale, Porter i roz-
ne inne piwa. Zamówienia pocztą wese-
la, chrzestów i t. d. zaskładamy szybko.

Telefony: P. & A. 294. C. D. P. T. 85

POLSKI HOTEL,
A. Mc LON, Prop.
Wyborne Trunki, Piwa i Likieri.
Wymienione obiady i przekąski o
każdej porze i godzinie.
2746 LIBERTY AVENUE.

New BARRY HOUSE
2943-45 PENN AVE.
J. BARRY, PROP.
Mam na składzie rozmaite za-
graniczne wina i likiery a
przytem ładną restauracyę.

Hotel Merkle,
Charles Merkle, właśc.
Najlepsze Piwa, Wina, Wódki, i li-
kiery. Najsmaczniejsze przekąski.
1521 Penn Ave.
TELEFON: P. & A. 717 MAIN
J. GRABOWSKI,
SALON I RESTAURACYA.
1441 Penn Ave.
Zawsze świeże piwo: Dobre cygara.

Choroby Męczyzn.
DR. KOLER
jest jedynym specjalistą chorób
męskich, mówiący po polsku.

Doskonałość w praktyce lekars-
kiej może osiągnąć tylko taki le-
karz, który większą część życia po-
święcił praktycznym doświadcze-
niom. Dr. Koler jest dyplomowa-
nym w medycynie uniwersytecie.

Dr. Koler posiada dyplomy upoważniające do praktykowania w
całych Stanach Zjednoczonych. Dr. Koler nie twierdzi, że dokona
wyleczenia w każdej chorobie, ale twierdzi, że wyleczył 8 wypadków
choroby na każdych 10ciu pacjentach, którzy udali się do niego na
leczenie. To, co tu piszę, nie jest żadną chępliwością, ponieważ mo-
gę udowodnić moje twierdzenia świadectwami ludzi, których już wy-
leczyłem, a których inni opuszczili i uznali za nieuleczalnych.

Dr. Koler specjalnością jest szybkie i zupełne wyleczenie
wszelkich chorób męskich sekretnych i skórnych
za niską cenę, a bez przerwy w zajęciach zawodowych.

Dr. Koler również leczy: Katar, dyshantę, ból głowy, bicie serca, reuma-
tyzm, bezsenność, skrofuly, wodną puchlinę, hemoroidy, rypnięcie, epilepsję,
taniec św. Wita, wrzody, suchoty, choroby płuc, żółtaczka, wytręty, kiziek i p-
oherza. A zatem nie odnajduje się w przyśledu do mnie, aby leczyć się u dok-
tora, który zna i rozumie waszą mowę i po bratersku z wami współczuje.

GODZINY PRZYPJĘCIA:
Od 9ej rano do 8ej wieczór. W niedzielę od 9ej rano do 2ej po południu.

DR. KOLER,
644 PENN AVENUE, PITTSBURG.

Rodacy! Przyjdźcie z zaufaniem do nas!
Berlin Medical Institute
703 Penn Avenue, Pittsburg.

Kiedy się ogłaszamy w gazetach, żeśmy specjali-
ci w leczeniu sekretnych słabości męskich i
niewieści, czynimy to z tego powodu, aby ci, którzy potrzebu-
ją pomocy lekarskiej w dziedzinie, gdzie nie mogą znaleźć móga.
Nikogo nie ciągniemy, aby przyszedł do nas, jak również niko-
mu nie przyrzekamy czegoś dokonać i podobać nie możemy, a tyl-
ko czynimy to co twierdzimy. Przeszło 20 lat zajmujemy się wy-
łączenie leczeniem sekretnych słabości; a więc komu prędzej zaufać
możecie? czy lekarzowi, który się zajmuje ogólną praktyką,
czy temu, który przez cały czas jego życie zajmuje się wyłącznie
leczeniem kilku słabości. Rodacy, bądźcie ostrożni komu zaufa-
cie wasze zdrowie. Przyjdźcie do swego rodaka, który z wami w waszym
macierzyńskim języku. Objawi waszą słabość i powie czy może być wyle-
czoną lub nie. My poradzimy wam bezpłatnie zwłaszcza tym, którzy straci-
li nadzieję wyzdrowienia, i którym lekarze nie mogli pomóc. Nasz za-
kład jest jedynym polskim, mający reputację w całych Stanach Zjedn. jako
najjawniejszy i najstarszy w leczeniu sekretnych słabości. Tysiące ludzi,
którzy stracili nadzieję wyzdrowienia, cieszą się zupełnym zdrowiem skut-
kiem naszego cudownego sposobu leczenia. My mamy własną aptekę, na-
zwa medycyną są z najlepszych i najświatniejszych europejskich wyrobów.
Odtąd rodacy nie marnujecie czasu, bo tu się o wasze zdrowie rozchodzi, któ-
re jest najdroższym skarbem ludzkim. Przyjdźcie zaraz! przyjdźcie d-
rogi! My leczyemy skutecznie następujące słabości:

Zatrucie krwi, Reumatyzm, Zł

WIELKOPOLANIN
Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.
Rev. C. TOMASZEWSKI, Prest. & Treas.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Sec.
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. Phone, 2263 Grant
P. & A. Phone, 2204 Main
„WIELKOPOLANIN”,
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolicko-
kiego ludu w Ameryce.
Wychodzi w każdy Czwartek.
L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.
Wszelkie korespondencje należy adre-
sować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd St., — Pittsburg, Pa.
Wszelkie listy dotyczące prenumeraty,
odbioru gazet, obstarunków druków kon-
stytucyjnych i t. d., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, Manager,
56 — 22nd St., — Pittsburg, Pa.
PRENUMERATA:
Za rok i 12 Stach Zjednoczonych... \$1.50
Abonament po za obrem Stanów Zjedn... \$2.50
Pojedynczy numer... 5c.
Wszelkie przesyłki pieniężne należy
adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., — Pittsburg, Pa.
ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE
AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Czy to grzech upominać się o swoje?

Od dość dawnego czasu, wśród Duchowieństwa polskiego w Ameryce, wśród Ogółu Polaków w Ameryce i na szpaltach prasy polskiej w Ameryce, omawiana jest sprawa: aby dla Polaków w Ameryce „wykoletować” od Władz duchownych *polskiego biskupa*, jednego albo nawet i więcej.

Że nam, Polakom, tworzącym w Ameryce niemal czwartą część liczący rzymsko-katolików w Stanach Zjednoczonych, — należy się to prawo, ten przywilej, abyśmy stosownie do liczby wiernych mieli w hierarchii kościelnej stosowną liczbę wyższych urzędników duchownych, to jest proboszczów nienaruszalnych i innych dostojników w dycezyi, — mających głos wykonawczy w sprawach dycezyalnych, — że nawet powinniśmy mieć i biskupów Polaków, — boć między poszczególnymi narodowościami należnymi do pierwszych liczebnie, — o tem wie każdy nieuprzedzony i każdy też dziwi się, dla czego dotąd tak długo praca tego nam odmawiają? — Liczebnie jest nas dosyć na to; co do ofiarności na kościoły katolickie, polacy przewyższają inne narodowości w Stanach Zjednoczonych; księży zdających i zdolnych na urząd biskupa jest między polskiem Duchowieństwem w Ameryce wcale nie mniej stosunkowo niż między Duchowieństwem innych narodowości.

Ksiądz polski, niemal każdy, — oprócz języka angielskiego i łaciny, tych dwóch języków koniecznych księdom i biskupom w Ameryce, — ci nasi księża polscy, oprócz tych dwóch języków znają jeszcze, każdy, po parę innych języków, jako to: polski, niemiecki, ruski, francuski, włoski i inne, — więc pod tym względem są na urząd biskupa lepiej kwalifikowani od wszystkich niemal księży irlandzkich, którzy po największej części umiają tylko po *angielsku* i dość problematycznie po łacinie, a co się tyczy rodowitego ich i ojczystego irlandzkiego (celtyckiego) języka, to mało który go umie, co zresztą nie jest rzeczą dziwną, boć wszyscy irlandczycy, tyle krzyczący o patriotyzmie i na pohybel ciemiężcyliki swej, — Anglii, — zapomnieli od wieków swej ojczystej mowy i mówią tylko po angielsku, — językiem swych wrogów i ciemiężców.

Polakom Duchowieństwu nie brak na kwalifikacyach do urzędów w hierarchii Stanów Zjednoczonych — więc czemuż dotąd stoimy w hierarchii tak nisko?

Że przecież pod wielu względami lepszymi jesteśmy katolikami, niż inne narodowości w Ameryce: my mamy więcej swoich parafialnych szkół niż inne narodowości, — my mamy *kilkie* katolickich dzienników polskich, podczas gdy wielej irlandzkiej nie mają katolickiego dziennika *ani jednego*; my w wielu miejscowościach w Ameryce utrzymujemy kościoły katolickie irlandzkie, — podczas gdy irlandczycy lub inni nie pomagają do utrzymania ani jednego kościoła polskiego!

Propter scandalum evitandum, nie będziemy się rozpisywać o prze-

szkodach płynących z góry, — a chcielibyśmy wspomnieć tylko po krótko o bolesnych stosunkach, jakich widzimy obecnie w prasie polskiej w Ameryce co do tej sprawy i co do sprawy rugowania i usuwania polskiego języka w szkołach parafialnych polskich. Owo usuwanie polskiego języka w szkołach parafialnych rozpoczęło się wyraźnie w Chicago, gdzie niepatryota ks. Pypłacz, pozwolił na wykład katechizmu w angielskim języku.

Na szczęście, — „reforma” ta nie udało się dzięki energii parafian, dobrych Polaków, którzy się temu sprzeciwili. — Ale o tem pomówimy później, w końcu niniejszych uwag. — Naprawdę chcemy zaznaczyć smutną i bolesną walkę prawną w sprawie polskich Biskupów.

Otóż, jak wiadomo, starania o polskiego biskupa lub biskupów czynią się od dość dawna. — Starano się o to najprzód listownie, pisanie o tam do władz w Rzymie, — później udało się dobrze myślącym zwolacz Kongresu Katolicki, — sformułować Wydział Wykonawczy, ba, — nawet wysłać Delegata do Rzymu! Siedział t. m. w Rzymie Kruśka, — Kruśka długie miesiące, rok czy dłużej, otrzymywał obietnice, przysyłał wiele pocieszające o tem wiadomości; przybył potem umyślnie w tej sprawie arcybiskup Symon, — objął i przegadł po wszystkich znanych parafialach uczynił, — wszędzie wygłaszał nam słowa nadziei i pewności, że dostaniemy polskiego biskupa.

Nareszcie arcybiskup wrócił do Rzymu po swej zbyt krótkiej wyprawie do Ameryki, — sprawozdanie swoje zdał gdzie należy i odtąd o sprawie naszej coraz... ciszej!...

Zaczął w tej sprawie pisać na nowo były Delegat, ksiądz Kruśka i pisał o tem stanowczo i pisał prawdę; — popiera go stanowczo w tej sprawie jeden z katolickich dzienników „Polak w Ameryce”, i ośz się chcieć... Oto inne gazety katolickie cheją być bardziej katolickimi niż nasz Papię, (plus pape que le Pape), — udają okrutnie zgorzniecie i swem „świętem” oburzeniem potępiają księdza Kruśkę i „Polaka w Ameryce” za to, że ci upominają się o to co nam się słuszy nie należy!

A czyż można ich potępiać za to, że dopominają się o to co się nam należy?... Czy to grzech upominać się o swoje?... —

Bolesnem jest doprawdy patrzeć na to, jak niektóre katolickie gazety przeszkadzają tej sprawie i potępiają zącać działalność dzielnych ks. Kruśki, który stanowczo i coraz głośnie, ale zawsze w granicach lojalności „kołacz” aby nam otworzono.

... —

Ale nietylko bolesną jest rzeczą stanowisko ultra-ultra-ogółu przeciwnych gazet, lecz jest też rzeczą śmieszna, gdyż chcą one uchodzić za bardziej katolickie, niż biskup, będący zwierzchnikiem ks. Kruśki, — bo gdyby ksiądz Kruśka w swych artykułach napisał herezję, to byłby go już dawno jego biskup powołał do porządku i pisał mu za kark: — a że właśnie ten biskup, ta władza, nie zakazała ks. Kruśce pisanie w tej sprawie, — więc widoczna jest rzeczą że ks. Kruśka nie złego nie popełnił, że nie mają go ganić za co owe nabożne gazety, bo czy to grzech upominać się o swoje?

... —

Owszem, tylko wdzięczni powinniśmy być ks. Kruśce, że tak dzielnie a przytem i roztropnie i umiejętnie sprawę tę prowadzi!

... —

Moskiewska konstytucja, potem encyklika, potem angielski katechizm w polskich szkołach w Ameryce — „wyszczególnianie” Polaków przez hierarchię w Ameryce, napasość zelatorów na ks. Kruśkę, — wszystko to razem naraz, to trochę za wiele! Później o tem więcej.

... —

Polacy powinni szukać rady u polskich adwokatów.

Z „Dziennika Chicagowskiego” dowiadujemy się, że tamże pewna polka wygrała w sądzie sprawę o odszkodowanie przeciw pewnej kompanii i otrzymała \$4,000 odszkodowania za śmierć swego męża, zabitego w fabryce owej kompanii. Sprawę tę opisuje Dz. Chic. jak następuje:

\$4,000 odszkodowania.

Wobec sędziego Kavanagha wczoraj przyszedł wдове Jakóba Ruk czeskiego \$4000 odszkodowania ze strony kompanii Fergusson i Long, która utrzymuje lejarnię na rogu Willow i Clybourn ave., dzięki zabiegom adwokata Kowalskiego.

Jakób Rukczeski zosłał w roku 1904 zabity przez żelazo, które na niego spadło z windy w lejarni. Kompania nie chciała się godzić dobowolnie i przyszło do procesu. Adwokaci kompanii starali się do-

wodzić, jakoby wypadek wydarzył się wskutek nieostrożności zabitego, który stanął pod owem żelazem, — kiedy je spuszczała. Ale sędziowie przysięgli dali się przekonać wywodom adwokata Kowalskiego, który udowodnił, że winda była w nieporządku, i przynależni wдове odszkodowanie w sumie \$4,000.

... —

Z powyższego widzimy, że sprawę wygrała owa kobieta łatwo, a dla tego łatwo, że posłała z nią do polskiego adwokata a nie amerykańskiego, niemca lub żyda, — z którymi trudno jej było porozumieć a przez to trudno było i sprawę wygrać.

I tu w Pittsburgu bardzo często potrzebują polacy dorady prawnej, a i tu tak samo najłatwiej sprawę wygrać jeżeli pójdą po doradę do polskiego adwokata, pana Synpińskiego. Jest to znakomicie wyuczonej anwokat a przytem polak, więc dla Polaków najlepiej będzie, gdy u niego poszukają porady w razie procesu. Adres p. Synpińskiego znaleźć można w ogłoszeniu w naszej gazecie.

... —

(Nadesłane).

SOCYALIZM.

(Ciąg dalszy).

Nikt temu nie zaprzeczy, że katolicy lepiej niż socjaliści dbają o interes robotników. Socjaliści tylko krzyczą wiele i nie więcej. W Niemczech, nie socjaliści, ale katolicy przeprowadzili całe ustawodawstwo na korzyść robotników. Ile bowiem razy w parlamencie niemieckim stawiano wnioski o poprawę bytu robotniczego, socjaliści głosowali na przeciw.

W roku 1884, głosowali przeciw prawu o kasach chorych. W roku 1886 głosowali przeciw prawu o ubezpieczeniu na wypadek kalectwa, i t. d. i t. d.

Co więcej, socjaliści, „wrogowie kapitalistów”, popierają kapitalistów, bo ich potrzebują. — Żydzi mają pieniądze, więc są pożądanymi sprzymierzeńcami — a gdy mowa o kapitale, o pieniądzu, wtenczas socjaliści pierwsi krzyczą: w jak wszelkie idee, w jak wszelkie przekonania! — I tacy ludzie śmiał się chwalić, że walczą w imię sprawiedliwości i na „szkandale wypisują hasła: „aby się wszystkim dobrze działo”.

Chrześcijaństwo inną idzie drogą. — Chrystus Pan kazał kochać się wzajemnie, wzajemnie pracować. — Jego nauka wszystkie stany zbliżyła ku sobie: nie *niemności* kazał wyrównać przepaść społecznej, bo nie nawiąże tylko burzy, ale *miłością*, bo miłość buduje. Równe prawa włożył Chrystus i na bogatych i na ubogich, a nawet bogatym zagroził, że zgina, jeśli źle użyją darów im danych.

A więc, niech zapanuje na świecie *socjalizm*, ale *socjalizm chrześcijański*.

... —

Tutaj zaznaczyć trzeba, że socjaldemokrata różni się od socjalisty. Podczas gdy ostatni odrzuca wiarę w Boga, pierwszy w ogóle nie zajmuje się religią, bo należy do partii politycznej, a nie partii religijnej.

Każdy socjaldemokrata może wierzyć jak chce, bo jemu jego partya zostawia wolność sumienia.

Tak to niby jest w teorii, ale w praktyce jeden drugim przykaskują.

I jedna i druga partya powiada, że państwo i Kościół nie powinno mieć nic wspólnego, że jedno powinno być od drugiego niezależne.

Alóż panowie! jeśli spojrzymy w dzieje ludzkiego, i zapytamy się co było pierwsi? czy *religia* czy *państwo*? widzimy, że w społeczeństwach wytworzyło się najpierw pojęcie religii, a potem dopiero pojęcie państwa. — Pierwszymi prawami, jakimi ludzie zaczęli się między sobą wiązać i łączyć były przepisy i prawa religijne.

Cóż to jest istota państwa? wszak nie co innego, tylko to, że pewna grupa ludzi łączy się razem i nadaje sobie pewne jakieś przepisy, których się chce trzymać i według nich postępować.

Na religii opiera się moralność człowieka, opiera się jego posłuszeństwo dla wszelkiego prawa.

A czy człowiek może być moralny bez religii? gdyby człowiek miał sobie sam nadawać prawa, sam sobie stwarzać przepisy moralne, to każdy tworzyłby je według swego widzimisie, a wtedy to co u. p. dla jednego byłoby moralne, dla drugiego byłoby niemoralne. Jeden n. p. zabijałby ludzi dla tego, że jemu zdaje się że dobrze robi, drugi okradalby kasy, wierząc, że on powinien się dzielić ze wszystkimi, którzy coś mają.

Muszą koniecznie być jakieś prawa wyższe, nadane nie przez człowieka, ale przez istotę wyższą, Pana Boga — które człowiekowi po-

wiadają co złe a co dobre i tak dla wszystkich ludzi ustanawiają jedno prawo moralne.

To zaś wszystko daje nam Pan Bóg przez religię — wiare.

Kiedy już człowiek ma w sobie wyrobione poczucie zła i dobra, jakie mu daje religia, wtedy będzie on słuchał prawa, przepisu państwa.

Prawa państwowe muszą być uświęcone przez religię, aby rzeczywiście człowieka obowiązywały.

Oddzieliwszy państwo od religii, przepisy państwa staną się tylko martwą literą.

Najlepszy dowód tego mamy dziś we Francji.

Sam rozum nie wystarcza człowiekowi do tego, aby się mógł zbawić, aby się mógł zupełnie uszczęśliwić; nam trzeba coś więcej — trzeba pomocy wyższej, pomocy Bożej, a tej bez wiary mieć nie będzie, bo nie mając wiary, Boga o pomoc prosić nie będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polska prasa w Ameryce.

(Uwagi Dziennika Chicagowskiego).

„Ameryka-Echo”, dosyć z rykliwością swej i destruktywnej działalności znana tygodniówka tele-doska, niedawno podała artykuł „zamiast uwag” p. t. „Wolność Prasy”. W tym artykule dowodził równie szeroko jak niedorzecznie, jakoby wszystkie gazety polskie w Ameryce wychodziły pod cenzurą, a tylko, rozumie się, ona sama była gazetą „wolną i niecenzurowaną”.

Właściwie zarzut to stary bardzo. Występując z nim od czasu do czasu różne czuśpismo w swoich polemikach lub reklamach, ażeby poniżyć inne czasopisma, a siebie wywyższać. Ale ilekroć się pojawi, odeprzeć go trzeba, by na lep nie dać się złapać naiwni, nowsi i młodszy czytelnicy, którzy jeszcze może mniej są obeznani ze sztukami praktycznymi kłamaniem w tym kraju reklamy.

Otóż przedewszystkiem zaznaczmy, że skoro pod „cenzurą” rozumie się to, co „Ameryka-Echo” w owym artykule nią nazywa, to w Ameryce nie ma zapewne, oprócz „Ameryki Echa”, żadnej gazety cenzurowanej.

Jeżeliby znalazł się ktoś, co by temu nie wierzył, niechaj zrobi następujący eksperyment.

Oto niech napisze artykuł np. o Lidze Narodowej z pochwałą za jej stanowisko zajęte w zeszłym roku wobec wypadków w Polsce. Niech potem rozeseł ten artykuł do wszystkich gazet polskich w Ameryce, ażeby przekonał się, która gazeta go ogłosi, a przekona się (jeżeli artykuł jest dobrze napisany), że u mniejszość go wszystkie gazety i związki i zjednoczenia wszelkie, i „Zgoda”, przehyli na Lidge, i „Dziennik Chicagowski” nie zachwycający się Lidge, i czasopisma brożajne oznaczonych poglądów i czasopisma bezbarwne — tylko nie umiesci go „Ameryka Echo” z powodu, że artykuł nie przejdzie przez cenzurę drakońską wydawcy tegoż.

Niechaj kto inny napisze artykuł składający np. uznanie prof. Sie-miradzkiego za coś dobrego co uczynił (bo przecież i jemu zdarza się zdziałać coś pożytecznego), i niech zrobi ten sam eksperyment. Rezultat będzie ten sam dokładnie.

Ostra cenzura „Ameryki Echa” go nie dopuści do lam czasopisma.

Niechaj kto napisze artykuł o zgubnej działalności i zgorznieciu szerzonem przez wydawców i rozpowszechniaczy wszelkiego rodzaju spirytologii itp. i niechaj zrobi próbę podobną. Niezawodnie rezultat taki sam osiągnie.

Takich przykładów moglibyśmy przytoczyć dziesiątki; powyższe wystarczą na udowodnienie, że najrozej cenzurowana w tym kraju polska gazeta jest „Ameryka-Echo”.

... —

Zapytajmy się teraz dlaczego?

Oto dla tego, że wydawcą jej, cenzorem i samowładnym panem jest jeden tylko człowiek, podczas gdy w innych czasopismach zazwyczaj całe grono ludzi przedstawia wydanictwo i wspólnie radzi nad dobrem ogólnem i kierownictwem czasopisma dla dobra ogólnego wydawanego. Dlatego, że ten autokrata istotnie kontroluje i cenzuruje wszystkie artykuły, nim je odda do druku, podczas gdy wydawcy innych gazet, obrabując sobie zaufanie i zdolnego, a podzielnego ich napatrywania redaktora, ani jemu zdaje się że dobrze robi, drugi okradalby kasy, wierząc, że on powinien się dzielić ze wszystkimi, którzy coś mają.

Muszą koniecznie być jakieś prawa wyższe, nadane nie przez człowieka, ale przez istotę wyższą, Pana Boga — które człowiekowi po-

dyum chwytającego się, rozpacziwie ostatniej swej nieczeki (t. j. obozisku socjalistycznym przez ogół polski gorzej niż wzgardzonego, bo ignorowanego) wszystkim innym wojnę wypowiedział, aby tylko hasłować i rzebić sobie reklamę. Dlatego, że cenzor ten i autokrata ma też swoje biznesowe interesa, do których propagowania potrzebną jest rzeczka protegować zabobonność, wiarę w duchy i w sny i wroby i t. d. Dlatego wreszcie, że ten autokrata wyznaje polityczne zasady (a może tylko udaje), że wyznaje, byleby mieć jakichś stronników przez zdrowy ogół potępione, i ma poglądy na oświecie gorzej niż średniowieczne, bo chyba afrykańskie, — nikomu, ani w nie nie wierzy, prócz w siebie i dolara, spekulowaniem od najniższych i najgłupszych dobywanego.

... —

Ustały pod dłuższego czasu w naszej prasie wzajemne oskarżania się o podleganie jakowejś cenzurze lub o wrzekomem tworzeniu „narrzędzia” tych lub owych partij lub organizacyi lub też osób: uznano je oddawna za niedorzeczne, gdyż takie zarzuty zawsze wywoływały zarzuty wzajemne. Wznowia je dzisiaj „Ameryka-Echo” walcząca ze wszystkimi gazetami i wszystkimi stronnicami i osobami, nie podzielaćciami zapatrywań wydawcy, a gro-madzącą w około siebie takich „rycerzy pióra”, którzy gdzieindziej znaleźć nie mogą przytulka, a drakońskie cenzury jej wydawcy ochocho się poddają i piszą stosownie do jego wymagań.

... —

Alie nie od rzeczy będzie od czasu do czasu przypomnieć, że to, co niewłaściwie dawniej inni, a teraz „Ameryka-Echo” nazywa „cenzurowaniem”, to jest tylko zupełnie naturalnem i oczywistem kierowaniem każdego czasopisma przez jego wydawców lub redaktorów stosownie do poglądów ich i zapatrywań lub też celów, w jakich gazecie się wydaje. Każde wydawnictwo ma jakieś cele i jakieś poglądy określone: dobiera rozumie się redaktorów podzielnających te zapatrywania i im oddaje kierownictwo czasopisma: ci więc mają i mszą mieć prawo przyjmowania lub odrzucania artykułów im nadsyłanych albo też ich ich poprawiania lub zapatrywania w odpowiednim komentarze.

Czasopismo nie mające takiego kierownika wszystkim rządzącego i za wszystko, co w niem jest pomieszczonem, odpowiedzialnem, byłoby absurdem podobnem do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa przemysłowego lub kupieckiego nie mającego kierowników i pozwalającego każdemu gospodarzyć w niem wedle upodobania. Nie ma też chyba na świecie czasopisma ogłaszającego drukiem wszelkie nadsyłane mu artykuły bez wyboru i bez kontroliowania, jakie umieszczyć wypada, a jakie należy odrzucić.

Cenzura nazywa się tylko kontrolowanie czasopisma czy to przez rząd, czy też inną jaką władzę po za wydawnictwem stojącą a narzucającą mu swą wolę przemocy.

Kto inaczej twierdzi, ten albo sam nie ma rozumu, albo liczy na głupotę tych, do których przemawia.

... —

Upadek banku.

W tych dniach zamknął rząd w Chicago bank zwany pod nazw. Bank of America, — który założono zaledwie przed dwoma miesiącami t. j. w grudniu 1905 roku. Depozytorzy stracili na tem do 150 tysięcy dolarów.

... —

Nowe źródła nafty.

W gminie Clearfield, w pow. Butler County odkryto w tych dniach bogate źródło nafty, dostarczające 10 do 12 beczek na godzinę, zaś pod Burgetstown, w pow. Washington odkryto niedawno jeszcze obfitsze źródło nafty.

... —

Barneshoro, Pa.

Przybył tu niedawno kolejną po dalekiej podróży z Europy z Polski, mady 8-letni chłopczek K. Henriński, który całą tę długą podróż, przeszło 7,000 mil amerykańskich, — odprawił szczęśliwie sam jeden, bez żadnej starszej osoby. Miał on zawsze przy sobie lub na sobie kartę z wyraźnie napisanym adresem: dokąd i który ma jechać, więc służba okrętowa i kolejowa wiedziała łatwo gdzie go pokierować i tak mady chłopczyna szczęśliwie trafił do swoich.

BERNARDI'S

1313-1315 CARSON STR. SOUTH S.

Nowe Wiosenne Towary do Frontu!

W Składzie o małych wydatkach.

Wielki nasz Skład o małych expensach inne prowadzić interesa jak się należy. Obecnie nowu przygotowujemy coraz lepsze rzeczy dla naszych kostumerów. Teraz jest, szanowne Panie do przygotowania się do wiosny, zanim nastanie nawał innej letniej pracy. Ażeby wam w tem pomódz otwieramy obecnie sprzedaż Wiosennych Towarów, tak żeby dostarczyć najwcześniej jaknajlepszego wiosennego — latowego towaru. Nowe Materye na suknie, — Nowe Jedwabie, Nowy Towar Pralny, Nowe ozdoby do sukien, Nowe Rękawiczki, Wstążki, i Nowe Suknie dla Dam, Paniemek i Dzieci.

Nowe Materye na Suknie.

Nowe Prunellas, Alice Blues, rezedowe, brumatin, olonowe i t. p. w najlepszym gatunku. Nowe, siwe kratkowane Tailor Suits, modne Janety Eton suits, piękne Voiles i t. p. extra wartość **\$1.00**

Wielkie Batysty, Panamas, Mohairs, Henrietas, Plaids i t. p. najnowszego wiosennego mody, siwe, żółtawe, Alice blue, reseda brumatin, czerwone navy blue i t. p. specjalność po... **50c**

Modre i czarne scilicams, 50 cali szerokie, warte 75c po... **50c**

Nowe Tailor Suits Effects bawelnicowe materye w piękne paski i prążki, specjalność yd **18c**

Stół z Jedwabiami.

27 cali szeroka materya jedwabna India Silk, w czarnym, białym i t. p. kolorze, wyborny gatunek, ce **50c** na za jard.

Na jard szeroki Taffeta Jedwab na Bluzy, Jacket lining i Drop Skirts, wyborny gatunek, **75c** wa t \$1.00 pójdzie po.

Na jard szeroki Peru de Soie silk świecący piękny po **\$1.48**

Podszewka Near Silk Lining w piękne kolory po **15c**

Curtain Ends.

300 nowomodnych Curtain Ends, stosownie na ten wiosenny czas bardzo piękne, po **25c**

Jakbyś Znalazł Pieniądże!

Za każdy raz, gdy zapelnisz Markami Bernardi Stamps swoją (\$50.00) książeczkę, jesteś o \$1.75 bogatszy, tak jakbyś znalazła te pieniądze, bo za nią dostaniesz towaru wartości \$1.75 w składzie BEBNARDI'EGO.

Nasze żółte Marki są coraz popularniejsze i każdego dnia sprowadzają nam coraz więcej konturerek. Także każdego dnia coraz więcej kupców podejmuje się rozładować nasze marki Bernardi Stamps. Domagajcie się, aby każdy kupiec rozdawał Bernardi Stamps, bo to są na lepszą.

Bernardi Stamps nikogo nie zawiodły. Przeciwnie, dają one więcej niż obiecywały. Wiele się one różnią od Stamps Companies.

BERNARDI'S

1313-15 CARSON ST. SOUTH SIDE.

JEDEN z poniżej wyliszonych przedmiotów dostaniesz za książeczkę napelnioną markami

Maszynki do czyszczenia dywanów.	Wózki, Wydzymaczki
Album, Stolicek	Curtain Strzechers, Pedestals
Parę koronek, firanek	W. eszadło na białzinie
Obru Tapestry	Różne Szkał stołowe
Brie a Brae	Lampy parłorowe
Zegar Kominkowy	Instrumenta muzyczne
Budzik, Kolebacz	Parasole, Parasolki
7 sz uk Berry Sets	Walizki, Dressers,
Lampy, Wywank	Zardynerki i Piedestals
rebrny noż i widelec	Water sets, Obrazy
Srebrne Łyżki, Półki na Książki	Lustra, Krzesła
Toilet Set, Szkał stołowe	Pozłoczone Zegary
Garnitur do herbaty z 56 sztuk	Wózki Go Carts
Stół kuchenny	Sprężyny do kółka

I wiele innych przedmiotów. My damy więcej niż drudzy. My chcemy zadowolić wszystkich kos umerów. Odwiedźcie nasz skład!

\$50 Książka Weiland Stamps Dept. **\$50 Książka**
1511 Carson ul. S. S.

Jeżeli jesteście CHORZY

na jakąkolwiek chorobę, a nie możecie znaleźć pomocy, to nadziei nie traćcie, ale udajcie się jaknajprędzej do

Wiel. Newmana

Okropny ból krzyża, ból głowy, ból le we wszystkich członkach, ciągnięcie za sobą nóg, nerwowość, osłabienie i ogólne zrujnowanie całego organizmu całkiem wyleczone.

Toronto, Ont. d. 1 marca 1906.
Wiel. i Czładogdy Newnman.

Zasylam Ci serdeczne nasze staropolskie Bóg zapłać za lekarstwa, które od Ciebie otrzymałem i które było mi tak skutecznem, że obecnie jestem całkiem zdrowy.

Jeszcze raz Ci dziękuję za wielkie starania i zdolność wykazaną w leczeniu mej choroby i życzylbym, by każdy rodak udał się do Ciebie z jakąkolwiek chorobą a jestem pewien, że kuracja Twa będzie mu pomocą.

Z całego serca życzę Ci zdrowia i długiego życia — abyś był pomocą cierpiącym ludziom i wydziałal ich z chorób tak jak mnie do zdrowia i weselości przywróciłeś.

Pozostaj, żywcem Ci wszelkiej pomocy i niechaj Cię Pan Bóg obdarzy dobrocią. F. Flejzar

Darmo! (załączę Ci znaczek na formularz, który opisuję, jak leczyć choroby. Nie zwlekaj. Pisz dzisiaj).

REV. NEWMAN,
1361 W. Lake, Chicago, Ill.

W zgłaszaniu się wymień gazetę Wielkopolanina.

Kiedy Chcesz Butelkę Dobrej Wódki, Wina, lub innego dobrego trunku, to przyjdź po to do

Max Klein & Sons,

HURTOWNEGO SKŁADU LIKIERÓW,

1318-20 Penn Avenue

Możesz tu dostać najlepszy towar za najniższą cenę.

SLIWOWICA, \$3 Galon

DROPOWICA, \$3 „

TORKOLY, \$3 „

GRAPPA, \$3 „

BLACKBERRY, \$2 „

JALOWCÓWKA \$2 „

ARAK, \$2 „

WINA RÓŻNE, \$2 „

Główna Kwatera

na wszelkie importowane likiery ze starego kraju. Zamówienia pocztowe załatwiamy zaraz

Max Klein & Sons,

1318-20 Penn Avenue.

... —

A. GRONICH, adwokat L. KORYBSKI, notaryus

LEON KORYBSKI

KANCELARYA Adwokacka i Notaryalna,

33 Broadway, New York, N. Y.

Przeprowadza wszelkie sprawy cywilne i karne, tak w Ameryce jak i w Europie. Wybrał wszelkie dokumenty prawne, jak kontrakty, pełnomocnictwa, testamenty, essey, etc., i zajmuje się legalizacją przez właściwych konsułów.

Rodakom z prz. rządu austriackiego ułatwiam uzyskanie uwolnienia od ciężarów wojenskich jakoteż pozwolenia do stawianiu do assementu w Ameryce.

Na zapytania listowne odpowiadaję natychmiast. Porada za darmo.

Garantuję się przeprowadzenie podjętej sprawy lub też zwrot jej kosztów.

... —

SZAMPANSKIE \$1.50, 2, 3 ZA BUTELKE.

Mam na składzie rozmaite węgierskie, francuskie, niemieckie, hiszpańskie i włoskie wina w wielkim wyborze. **Pieniądże trzeba przysłać na Money Order** lub w rejestrowanym liście. Zamówienia od \$5 i wyżej odstawiam bezpłatnie. Listy adresować:

JOSEPH F. FREEAUF, 409 Water St., Pittsburg, Pa.

SPRAWY UNII.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wiel. Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szalkowski, Wice-prez.
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, }
Ant. Ratajewski, } Opiek. Kasy.
Wład. Mielczuszyński, }

Wszelkie korespondencje, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
398—33 Str.
PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:
ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
PITTSBURG, PA.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamia się wszystkich członków Tw-a Młodz. św. Kazimierza, że w niedzielę 11 marca zaraz po niesporach przepadła nasza posiedzenie. Każdy ma się stawić.

M. Ziolkowski, prezydent.
K. Machnikowski, sek.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamia się wszystkich członków Tw-a Gw. św. Kazimierza przy par. św. Józefa na południowej stronie miasta Pittsburgu, iż w przyszłą Niedzielę dn. 4 marca przepadła kwartałne posiedzenie zaraz po sumie, każdy członek ma się stawić na to posiedzenie, bo są ważne sprawy do załatwienia. Nieobecność członka podpada karze przepisanej konstytucji.

Z szacunkiem
I. Nikodem, prezes,
W. Gruszczyński, s. pr.

Sprawozdanie Roczne Gw. św. Antoniego.

Zarząd Gwardyi na rok 1905:
Prezydent Ignacy Szczepański, rok 3.
Wiceprezydent Jan Wiecezowski, rok 1-y.
Sekretarz protokółowy Stanisław Dembowski, 1-y.
Sekretarz finansowy Antoni Łucznik, rok 2.
Kasyer Leon Wiecezowski, rok 6.
marszałek Ignacy Makowski, rok 4.

Opiekunowie kasy:
Ignacy Styborski, rok 2.
Stanisław Dobrosielski, rok 1.
Paweł Brzozowski, rok 2.

Opiekunowie Chorych:
Marcin Kołtuński, rok 4.
Paweł Ejzak, rok 3.
Józef Kaniecki, rok 1.

Sprawozdanie za rok 1905:
Dochód \$11,136.56
Rozchód 1,090.33

Czysty dochód \$106.23
Balans z roku 1904 \$888.95

W kasie jest razem \$995.18
Członkowie dłużej z opłaconiem opłat miesięcznych \$105.23
Za uniformy 95.90

Na ostatnim posiedzeniu G. u. uchwalono otworzyć księgarnię na sześć miesięcy czyli przyjmować do G. bez żadnego wstępnego, zatem bracia rodacy kto ma chęć ubrać się w ładny uniform teraz ma sposobność korzystać, bo Gwardziści mają najładniejsze uniformy w Pittsburgu i najtaniej kosztują, także podatki miesięczny mniej wynosi jak w innych towarzystwach, tylko 40 ct., miesięcznie. Wsparcie w chorobie 6 dolarów na tydzień. Wiece kto ma chęć przystąpić do G. to prosimy jaknajprędzej się zgłosić, posiedzenia miesięczne odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca.

Z szacunkiem
Ant. Łucznik, sek. fin.
Ignacy Szczepański, prez.

Przyczyna trzęsienia ziemi.

Pewien kaznodzieja murzyński w jednym z miasteczek stanu Virginii w ten sposób wytkłamał słuchaczom swoim przyczynę trzęsienia ziemi w Kalabrii: „Ziemia jest okrągła i obraca się w kółko. Obracać zaś może się tylko dlatego, że posiada oś, a każdy z was przecie wie, iż oś trzeba co pewien czas smarować smarowidłem. Otóż smarowidłem osi ziemskiej jest nafta, specjalnie w tym celu nagromadzona we wnętrzu ziemi. Tymczasem syndykaty naftowe, wciąż pompując naftę z ziemi, wyczerpały jej źródła zupełnie. Dlatego to nie nasmarowana oś ziemską źle działa, a ziemia, obracając się dookoła niej, trzęsie.”

Walka o język polski w Stanach Zjednoczonych.

„Polak w Ameryce“ z d. 20 lutego pisze:
„Przed kilku dniami wspomnieliśmy w jednym z naszych artykułów, że mamy na to dowody w ręku, iż niektórzy amerykańscy księża biskupi wezwali rektorów polskich parafii, aby ci w parafialnych szkołach polskich zarządzili wykład nie tylko nauki religii, ale i wszystkich innych przedmiotów w angielskim języku.”

Polski język w parafialnych szkołach polskich ma być wyrugowany. Księża, którzy otrzymali takie rozporządzenie (byli to w szczególności polacy i patryoci) z wielkim uszanowaniem ale całą stanowczością odpowiedzieli swoim zwierzchnikom, księżom biskupom, że takich rozporządzeń nie mogą przeprowadzić w swych szkołach, bo skoroby się tylko odważyli na coś podobnego, to w ich parafiach powstałyby awantury i zaburzenia które skończyłyby się tem, że katolickie parafie polskie oderwałyby się od Kościoła i stałyby się niezaleźnymi. Owi księża przedstawili biskupom tak ważne powody, przemawiające przeciw ich rozporządzeniu, że księża biskupi przystali na razie na jedną godzinę dziennie nauki języka polskiego w parafialnych szkołach polskich, a gdy ci rektorzy nie przyjęli takich ustępstw, księża biskupi widzieli się zmuszeni pozostawić wszystko po dawniejszemu czyli, że w parafialnych szkołach polskich język polski i angielski mają mieć jednakowe prawa i być wykładowymi w wyjątkiem nauki religii, która musi być wykładana li tylko w polskim języku.

Amerkańscy księża biskupi, wydając tego rodzaju rozporządzenie dla polskich parafii w rozprawie dla szkół parafialnych, nie liczyli się wcale ani z polskim charakterem ani z polskim patriotyzmem. Jako obcy nam nie tylko pochodzeniem ale także duchem i przekonaniami, nie znają wcale Polaków i nie liczą się z ich charakterem narodowym, a skutek tej nieznajomości byłby ten, że wyrzadziliby nie ze złej woli, ale właśnie z braku tej nieznajomości polskiego charakteru wiele szkody katolickiemu Kościołowi.

Coby się było stało, gdyby księża polscy byli się zastosowali do rozporządzeń niektórych amerykańskich księży biskupów i wyrugowali ze swych parafialnych szkół język polski a zastąpili go angielskim? Byłoby niewątpliwie przyszło do zaburzeń i rozruchów a później i do odstępstw. Kościół Katolicki posiadałby ogromną i niepowetowaną szkodę, imię polskie byłoby szambione, a księża biskupi, wydający takie rozporządzenie bez gruntownej znajomości polskiego charakteru, wystawiliby sobie świadectwo, że niedoradzi do swego zadania i postannietwa.

Byłaby więc potrójna szkoda. Niechaj nas nikt nie posądza o niechęć do amerykańskich księży biskupów, bo czcimy ich i czcimy w nich księży katolickiego Kościoła i właśnie ta cześć dla nich zmusza nas do zwrócenia ich uwagi na to, aby się nie dawali unieść amerykańskiemu szowinizmowi, bo to gra nader niebezpieczna. Z swego biskupiego urzędu są oni pasterzami wszystkich swych diecezjan, bez względu na to, czy ich diecezjanie są Polakami, Niemcami, Irlandczykami itp. Dla wszystkich powinni mieć jedną miarę i jedno i takie samo ojcowiskie serce.

Wywyższanie i wyszczególnianie katolików jednej narodowości, a obniżanie i uposzczanie katolików drugiej narodowości, obniża ich biskupią powagę i budzi w ich diecezjanach nieufność i niezadowolone.

Takie wyróżnianie jednych, a obniżanie okazywana drugim, mimowoli w tych drugich budza myśl, że rządzi nimi nie ojciec, ale ojczym.

Stosownie do przepisów i ustaw różnych koncyliów i soborów, biskupi powinni znać charakter i usposobienia swych diecezjan i oddać im tego wydatkować swe rozporządzenia.

Nie mówimy tu o rozporządzeniach odnoszących się do wiary, ale o rozporządzeniach dotyczących bądź to narodowości, bądź administracyjnych spraw. Znajomość charakteru poszczególnych narodowości, jest tutaj niezbędna. Gdyby ci amerykańscy księża biskupi, o których mówimy, byli polecieli niemieckim księżom rektorom, aby ci ze swych szkół usunęli niemiecki język, a zastąpili go językiem angielskim, to takie rozporządzenie nie wywołałoby takiego obrażenia, jak u Polaków.

Niemieccy katolicy amerykańskimi są bez porównania łatwiej od nas Polaków i nawet bez rozporządzeń biskupich rugują niemiecki

język ze swych kościołów i parafialnych szkół. W Stanach Zjednoczonych mamy prawie połowę takich niemieckich parafii, w których niemieccy księża muszą na przemian swym niemieckim parafianom wygłaszać kazania po niemiecku i angielsku, a w wielu wypadkach ze swymi parafianami muszą się posługiwać li tylko angielskim językiem, bo niemiecki język jest już dla nich niezrozumiały. Inaczej się ma jednak rzecz z Polakami.

W niemieckich parafiach wyjdzie księża na ambone i prawi kazanie po angielsku, a niemiecy takiego kazania słuchają, albowiem jeżeli nie większość, to przynajmniej połowa parafian jest zamerykanizowana. Niechby jednak księża polski w swej parafii pozwolili sobie na coś podobnego i niechby zaczęli do swych parafian kazać po angielsku, a wnet przekonali się, że jego parafianie poniekąd mylą z kościoła i kto wie czy by nawet nie drapnęli mu i ministranci. To co uchodzi u Niemców, nie uchodzi u Polaków, a więc księża biskupi w swych rozporządzeniach, powinni zachować mądrość i rozstróżność.

Musimy to przyznać, że polacy zamieszkałi w Stanach Zjednoczonych, znosząc się bardzo często z różnymi żywiołami, swój piękny polski język kłócają i zanieczyszczają go naleciałościami z innych języków a najwięcej z angielskiego. To prawda, ale i to prawda, że zawsze okazują pewnego rodzaju szacunek tym, którzy mówią czysto po polsku. A niechby tylko księża zaczęli głosić kazania polsko amerykańskim żargonem, to wnet zaprzestaliby uczęszczać na takie kazania i powiedzieli by, że niewarto takich kazań słuchać.

Mówimy tu z doświadczenia — znamy bowiem na wskroś amerykańską polonję i z górą od 22 lat trzymamy rękę na jej tętnie.

Ze polacy i bez walki i to walki na śmierć lub życie nie dadzą sobie wydrzeć swego polskiego języka, o tom przekonuje nas wypadek zasłyni na Town of Lake w Chicago Ill. Tamtejszy rektor ks. M. Pyplatz, stosując się do uchwały synodu archidiecezjalnego, chce wspólnie z wszystkimi swymi konfratrów, jeszcze przed wejściem synodalnej ustawy w życie, zaprowadzić w swej parafialnej szkole polskiej naukę religii w języku angielskim.

Nakazał więc dzieciom zakupić angielskie katechizmy i nauka religii w polskiej szkole rozpoczęła się po angielsku. Trwało to jednak bardzo krótko, bo parafianie tak się rozgorczyli tą niebywałą nowością, że zaczęli zwolnować zebrania, które przybrały tak demonstracyjny charakter, że ks. Pyplatz musiał opuścić parafię na czas nieograniczony. Skoro ks. M. Pyplatz wyjechał, natychmiast podbiły angielskie katechizmy swym dzieciom i albo je popaliły albo podarły, a Siostry Nazaretańskie, uczące w szkole, przy nauce religii już nie używają angielskiego ale tylko polskiego języka.

Była to pierwsza próba, przedsięwzięta w parafialnej szkole polskiej w archidiecezji chicagowskiej, a po tej nieudanej próbie, spodziewać się należy, że nie przyjdzie tak prędko do podobnych prób w innych parafiach. Na teraz więc język polski w Stanach Zjednoczonych jest ocalony i zachowany, bo nie wypowiedział mu walki z dobrze zrozumiałych powodów, ale na pewno można się spodziewać, że nie na tem jeszcze zakończyły się zamauchy na nasz język. Czy zawsze znajdziemy w sobie dość odpornej siły?

Tak, znaleźlibyśmy, gdyby na naszem ciele stali zawsze prawdziwi polscy i patriotyczni kapłani. Niestety liczba takich kapłanów zmniejsza się, a zastępują ich częściowo, lub zupełnie zamerykanizowani księża o polskich nazwiskach, którym jest wszystko jedno, co tam się stanie z polakami w przyszłości.

Grozi nam więc podwójne niebezpieczeństwo, bo nie tylko wynarodowienie, ale także pozbycie się wiary swych ojców lub odstępstwa od ojców.

Uratować może nas tylko Stolica Apostolska, przyznając polsko-amerykańskim księżom w hierarchii katolickiego Kościoła w Ameryce takie same prawa, jakie mają irlandczy, a po części i niemiecy, mianując na stolice biskupie w Stanach Zjednoczonych także i księży polskiej narodowości. Sprawa to nader ważna, bo idzie tu o dwa miliony dusz polaków i katolików.

NASZE DZIECI.

Mama. — Czy widziałeś, Stasiu, u cioci nowonarodzone dzieciętko? Staś. — Widziałem.
— A do kogo jest podobne: do cioci, czy do wujaszka?
— Do naszego tatusia.
— Co też ty mówisz?
— Tak mamusi, bo nie ma ani jednego włoska na głowie.

Strajak może nie będzie.

W sprawę nieporozumień między górnikami a trustem kopalni węglowych wdał się największy nasz politykier, prezydent Roosevelt. Zanościł się na powszechny strajk górników, bo trust nie chciał podwyższyć płacy o 12 i pół c. na dzień jak żądali górnicy a byłoby się może zgodzić na podwyżkę 5 i pół c. dziennie; prztem górnicy w olbrzymim dystrykcie Pittsburskim klęli się sami między sobą i przy pomocy jenerałego prezydenta Mitchella, ogłosili Dolana (prezesa tuższego dystryktu) jako złozonego z urzędu. Dolan, poparty zakazem sądowym (injunction) nie ustępuje, więc Mitchell po carsku zamianował nowych urzędników, tak że dziś Pittsburski dystrykt Unii górników ma dwa przeciwne sobie zarządy, bo stary zarząd z Dolanem na czele i nowy zarząd mianowany własnowolnie przez Mitchella. Zreższą wybory w tym dystrykcie będą w końcu marca a może wite y i Dolan zostanie na nowo potwierdzony.

Ostatecznie dnia 24-go lutego prezydent Roosevelt napisał listy do Mitchella prezesa Unii i do Robbina'sa, prezesa trustu węglowego, prosząc ich stanowczo, aby się pogodzili i zapobiegli strajkowi, który może krajowi przynieść wielkie straty. Obaj odpowiedzieli że będą się starać o to. — Jestto nowa komedia politykiersko-robotnicza tak sama, jaka odbyła się parę lat temu, gdy prezydent Roosevelt swym wpływem zakończył wielki strajk węglowy. — Lepiej byłoby nie strajkować obecnie, bo placca jest dosyć dobra, a przez strajk stracił robotnicy tyle, że choćby ostatecznie i zdobyli podwyżkę w płacy, to strat nie dogonią nawet w paru latach.

LIST BISKUPA.

Pismo, które zasługuje ze wszech miar na przeczytanie.

Biskup kujawsko-kaliski Stanisław Zdździłowicki, wydał pelen na technienia i miłości list pasterski, który zasługuje ze wszech miar na to, aby Polacy zapoznali się choćby tylko z główną jego treścią:

„Polak, który nie kocha ojczyzny — przemawia ks. biskup — zaparł się wiary katolickiej, bo nie zachowuje czwartego przykazania, nie szanuje karmicieli swojej i źle jej żyje. Pamiętajcie jednak, że prawdziwa miłość ojczyzny powinna pochodzić z miłości Pana Boga; dobra jest miłość ojczyzny i jeżeli nie polega na pustych słowach i obietnicach, ale na życiu cnotliwym, sumiennym pełnieniu obowiązków i wystrzeganiu się błędów i występków, któreby ojczyźnie wstyd, hańbę i nieszczęście przynieść mogły.

„Przychodzą do nas fałszywi prorocy, ludzie bez wiary w Boga i miłości ojczyzny, boć chyba słyszyście z czem się publicznie odzywają: obiecują ludziom rzeczy nie możliwe do spełnienia, gdyż jeszcze w naszym kraju nikomu szczęścia nie przyniesli; w robotników wmawiają że tylko oni w pocie czoła pracują, a wszyscy inni są durnożładowi; podkopują wszelką powagę kościelną i społeczną; namawiają do rozbojów i grabieży, burzą włascian przeciwko szlachcie, a robotników przeciwko panom, nakłaniają do służby dworskiej do porzucenia pracy, aby następnie tłumnie chodząc od dworu do dworu i stawiając panom niesprawiedliwe żądania; urządzają krzykliwe zebrania na których szkodzą ze wszystkich, co dla nas drogie i święte, strasząc przewróceniem państewczyny, choć wiedzą dobrze, że ta na zawsze i nieodwołalnie jest zniszczona; ludzą lud nowym podziałem gruntów, których niema, a sami do tego nie chcieli by się przychylić. O takich fałszywych prorokach i uwodzących spokojnego ludu już dawno Pan powiedział: Ludu mój, którzy cie błogosławionym zowią, to cie zwodzą.”

Odezwa ta skierowana jest przeciw rozbojom socjalistów. Króćcie mają być przyznane: W sprawie szkolnej: Wprowadzenie lekcyi tańca w języku polskim. W sprawie żydowskiej: Nadanie żydom wyznań chrześcijańskich, prawa zamieszkania w całej Rosyi. W sprawie napisów polskich: Ma być wydane prawo przyjmowania przez posłańców w obrębie miasta Warszawy, listów adresowanych po polsku. W sprawie prasowej: Zupełna swoboda w czasopiśmiech polskich, drukowanych po za granicami państwa. W sprawie stanu wojennego: Zniesienia stanu wojennego w Królestwie, ogłoszenie w zamian stanu wojennego w całym państwie rosyjskiem.

Listy Polskie na Poczcie.

Pittsburg, Pa., 25-go Lutego 1906

Główna Poczta.

Jazeki W. Kervicz
G. Nawiski
Mikołaj Paklinski
Feodor Rzewenski
Stanisława Toczkeska
Klemys Wirkowski
Sztepan Wisowati

Zagraniczne.

2 M. Andrusiewicz
10 Jozefa Banahanska
11 Antoni Biedrayewski
14 Adam Becluszewies
15 Monika Bakrzkute
16 Franciszek Bilinski
20 Joseph Brzozowski
21 Jozef Brzozowski
22 Jozef Brudnicki
25 Hładystaw Cieciarski
29 Jana Divilavoic
30 Jan Dejan
31 Israel Doktorski
32 Israel Doktorski
38 Florjan Franciszka
40 Władysław Ganczak
41 Władysław Grapski
48 Stanisław Janicki
51 Stanisława Kyskismu
52 Stanisław Kazmirski
54 Maciej Kamuszew
56 Kazimiers Kelerewski
57 Jonas Kustwalaskas
59 Jozef Klonawski
60 Stanisław Kulkenski
62 Rozalja Kruczek
63 Franciszek Klepinski
64 Jozefa Kaminka
65 Katarzyna Karoc
66 Peter Kaszula
73 Andrzej Mikołajczyk
75 Mukalitzky
79 Bolesław Mowiszewski
80 Stanisław Mazur
83 Bładas Nielekiewicz
84 Ivan Nowak
85 Jan Ominalecz
86 A. Olijnik
87 Dominika Orechowska
88 Jozefa Oscanska
90 Jan Parzacka
93 Maria Plettko
94 Fabian Plaska
100 Franciszek Rogenski
104 Władysław Rynili
107 Franciszek Stybel
108 Nicolas Synadinas
112 Wojciech Suerba
112 Mary Jannor Stachova
116 Jan Smolka
117 Franciszek Szlonkorski
118 Stanisław Sledziowski
121 Juljan Truchan
124 Tawu Takozukowicz
125 Michael Tyliksa
127 Stanisław Takubowski
128 Joseph Wates
129 Roman Wisniewski
132 Eva Warezak
133 Stanisława Zajonezer

Listy z Niemiec.

7 Antoni Kotleska
12 Jozefa Potrzynska.

Arsenal Stacya.

Kejdi Greguska
Karol Luchinsky
Jan Winikajtis

Zagraniczne.

Paul Bodnar
Kovin Franek
Prokop Korytko
Walenty Kosiba
Jan Misikotarewsky
N. Wolyrafeny
Antonina Studenska
Antonina Tatar
Adam Wisniewny.

Carson Stacya.

Chas Bloski
Wacław Darksowski

LECZENIE

wywichnięcia, stłuczeń, poparzeń, opuchnięć, zapaleń, reumatyzmu, lub bóli neuralgicznych trujących pokąszeń itp. jest bardzo pojedyncze. Na to wszystko potrzeba tylko nasączonej szmatki flanelowej

Severy Olejem Świętego Gotharda



najlepszego linimentu, a możesz być pewnym, że się wylecysz. Cena 50 centów.

„Pański Olej św. Gotharda wyleczył mnie z bolesnego stłuczenia na lewej ręce, na które cierpiełam dłuższy czas i leczyłem się u doktorów bez skutku. Severy Olej św. Gotharda nigdy nie zawodzi.”
Franciszek Vasut, Deweyville, Tex.
Dnia 2 stycznia, 1906.

Naszem najlepszem ogłoszeniem są tysiące zadowolonych odbiorców.

Severy Czysta Kwi.

Krew moja była w bardzo złym stanie, wskutek czego twarz moja pokryła się wrzaskami. Po użyciu Pańskiego znakomitego lekarstwa zostałem kompletnie wyleczony i czuję się obecnie silniejszym i zdrowszym niż przed miesiącami.

Lukasz Wolański,
Leedsdale, Penna.
Pisał 12 stycznia '06.
Cena \$1.00

Severy Zoladkowy Bitters.

Po dokuczyliwych boleściach żołądkowych, jakie osłabiły mój cały system, poczęłem używać Pański Zoladkowy Bitters i dziękuję Panu za jego znakomite lekarstwo. Jestem dosyć silnym, aby napowrót oddać się pracy.

Józef Rolincez,
Leekrone, Pa.
Pisał 9 stycznia, '06.
Cena 50 ct. i \$1.00

Severy Balsam na Płuc.

„Przez cały rok cierpiełem na dokuczliwy kaszel i sądziłem, że nigdy się nie pozdę. Począłem używać Severy Balsam na Płuc i nie tylko że nie kaszle, ale czuję się obecnie zdrowym i silnym.”

Stephen Shriner,
Zwingle, Iowa.
Pisał 9 stycznia, '06.
Cena 25c i 50c.

Severy Lekarstwo na Watrobę i Nerki.

„Po użyciu tylko jednej butelki Pańskiego lekarstwa na nerki i watrobę, czuję się moją żoną o wiele lepszą i na nadzieję, że wyzdrowieje wkrótce zupełnie, bo używane dotąd inne lekarstwa nie miały takiego cudownego rezultatu jak Pańskie!”

Jan Sabol,
Phoenixville, Pa.
Pisał 10 stycznia '06.
Cena 75c i \$1.25.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH. PORADA LEKARSKA DARMO.

W. F. SEVERA CO. CEDAR RAPIDS IOWA

Frank Katerzowski

Andrew Kaczmarek

Paweł Sranca

Joz. Zalanska

Bazyli Błażowska

Jan Czajko

Stanisław Dobridnio

Nikodem Kalczycki

Daszynez

Watawas Dombrowski

Katarzyna Filak

Jan Godzio

Paweł Gritzke

Wojciech Kurasny

Iwan Lostowski

Wasył Namaczynski

John Pociewicz

John Pocewitz

Jacób Pawlaczek

Ignac Rudyk

Jan Ruzlewicz

Wojciech Ryczkowski

Wojciech Rosolek

Jan Ruzewski

Kaska Suchodolska

Juljan Suchociński

Jan Sobotko

Jozef Ulicki

Kazimieras Wasetenski

Stanisław Zawita

John Zawicki

Wabash Stacya.

Peter Bolinsky.

Sharpsburg stacya.

George Pavelack.

Szaski Wiktor. (Zag.)

Po co udawać się do miasta po Meble i Dywany,

kiedy u Steelego na South Side możecie je taniej dostać? Mamy tak wielki wybór Mebli i Dywanów, jak wielkie składy w mieście. Meble w każdym gatunku i z każdego drzewa. U nas grzeźniej będziecie przyjeździ i otrzymacie lepsze warunki niż w innych sztorach. My chcemy z wami handlować, a ceny i towar są u nas dla was korzystniejsze niż gdzieindziej. Przy każdym zakupie za \$25 lub wyżej dajemy darmowy prezent, a

obietnica zapłaconia nam wystarczy.



Ten garnitur sypialniowy z wybornego dębu, piękna rzeźba, wart \$50, u nas za... \$32.50



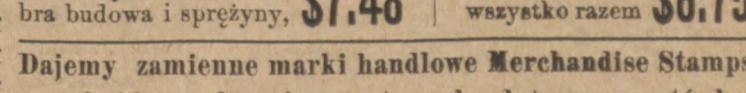
Ładny Stół. Ten szafkaowy stół kuchenny z 4 szufladami i z 2 wysuwalne mi deskami tylko za... \$5.48



Wielki zapas lodowni, od największych do najmniejszych, rozmaitego fasonu i wyrobu, piękne, dębowe, z galwenurowanym środkiem, ceny od \$7.50 do \$30



Ta sofa welurowa, rami złocisty dąb, piękna rzeźba, poszta kolorowym welurem do bra budowa i sprężyny, \$7.48



To łóżko żelazne, materaca sprężyny, wszystkie razem \$6.75

Dajemy zamienne marki handlowe Merchandise Stamps przy każdym zakupie, czy to na kredyt czy za gotówkę.

STEELE FURNITURE COMP., 1214-18 Carson St., S. S., blisko marku.

STACIĆ GÓRA TO! — Pańskie córki grają na ceterze — POCO? mnie stać na to, aby każda miała swój oddzielny fortepian.

Krwawy tydzień w Moskwie.

(Ciąg dalszy.)

Ulica Twerskaja, Dołgorukowskaja, Mała Bronnaja, Sadowaja aż do Twerskiego bulwaru były zupełnie zabarykadowane, tak, że już o północy artyleria musiała na nowo rozpoczynać swą pracę burzenia barykad. Całą noc brzmiały strzały armatnie i salwy karabinowe prze-rywane hukami wybuchających bomb i okrzykami powstańców.

Celem tego pospiesznego fortyfikowania się powstańców było uzyskanie na czasie, zmuszenie wojska od ponownego przezwyciężania już raz pokonanych trudności; do zmęczenia go i wyczerpania, aże w armii wybuchnie bunt przeciw rządowi.

Okazało się jednak że w całym niezaprzeczenie doskonale obmyślanym planie powstańców jeden punkt okazał się zupełnie słabym i to punkt fundamentalny — nadzieję powstańców, że wojsko przejdzie w krytycznej chwili na ich stronę, nie ziściło się, a przeciwnie na tej nadziei właściwie opierały się ich zwycięskie rachuby.

Wojska wyprowadzone z koszar w niedzielę nad ranem, ujrzały się znów wśród barykad i poznały, że cały dwudniowy ciężki i krwawy trud nie przysłał im na nic, bo powstańcy opór i zawziętość nie zostali złamane.

Wściekłość, w którą popadły rozszalałe i pijane wódki, zarówno jak krew, puki dragonów i kozaków na widok na nowo wzniesionych barykad, nie da się opisać. Same dzienniki rosyjskie nie ukrywają, że rzemie, jakie urządził kozacy i dragoni po ulicach stolicy pozostają bezprzykrytymi w dziejach rewolucji i buntów rosyjskich i ich uśmiech. Strzelano bez pardonu do każdego, kto się nawinął pod lufę. Kartaczożownie wymiatyły całe ulice straszliwym ogniem. Granaty rylły w domy na głównych ulicach czyniąc w nich ogromne wyłomy i zachwyciając w posadach.

Na tem wszystkim jednak najwięcej ucierpiała ludność w powstaniu udziału nie biorąca i bierna. Powstańcy bowiem zmienili system walki. Ukryci za barykadami, zasypywali oni ogniem piekielnym nadchodzące wojska i natychmiast znikali. Wykonywanie tego rodzaju planu łatwo udawało się w Moskwie, gdzie mnóstwo uliczek i zaułków płaszczy się ciągle w nierozgmatwaną sieć, w której lotne oddziały powstańców mogły zawsze bezpiecznie znaleźć schronienie. Straszna ta walka z zaułków, z pozabarykad, z okien domów, a nawet i dachów, doprowadziła wojsko do szaleństwa. Oto dwugodzinny ogień armatni odczyścił z barykad Karetynj Rjad. Ulica pusta jak wymiot. Puki dragonów wypada na nią galopem i nagłe stają. Pierwsze szeregi utknęły w sieć drucianą, rozciągniętą nad ziemią tak wysoko tylko, ile potrzeba, aby kopyta końskie utknęły w oczekach tej zdradliwej sieci. Równocześnie z okiem, ze strychów, z dachów, z dwóch bocznych uliczek sypie się straszliwy grad kul. Gdzieś na przysmarku jakimś ustawiona mała kartaczożownia angielska, leje w zbity masę koni i ludzi strumień stalo-woch kul.

Dźwięczy sygnał. Puki dragonów cofa się. Cwałem zajeżdża na jego miejsce artyleria i zaczyna się straszne bombardowanie ulicy granatami. Jednakowoż powstańcy już poszli dalej, zabrawszy z sobą swą małą kartaczożownię. Granaty carskie zaś sięgają śmierci zniszczenie w domach było może najprawymsienniejszym obywateli w realnościach bogatych czynowników i wśród ich spokojnych mieszkani-ów.

W taki sposób prowadzona walka toczyła się całą niedzielę, pozostając ciągle nierozstrzygnięta. I nie dziwnego, przy tego rodzaju sposobie waleczności ze strony powstańców i przy takim bezplanowym i niemożliwym wypuszcaniu strzał z dachów na ulice, jakie obecnie praktykowało naczelné dowództwo garnizonu moskiewskiego, walka musiała być jeszcze bardzo długo nierozstrzygnięta.

W nocy na poniedziałek spłonął olbrzymi, wspaniały gmach drukarni Sytina. W gmachu tym zamknięto się przeszło 600 powstańców, przeważnie zecerów, uzbrojonych w bomby, rewolwery i pewnego rodzaju działa szybkostrzelne. Kiedy w nocy z niedzieli na poniedziałek artyleria, kawaleria i piechota zaczęły oblegać tę utworzoną na przedzie twierdzę zamkniętą w niej powstańcy otworzyli na wojsko straszliwy ogień. W zwarte szeregi piechoty stojącej w ulicach, sypały się bomby i kule armatek maszynowych. O przystępie do domu nie mogło być mowy. Dopiero kiedy artyleria zaczęła obrywać

gmach granatami, powstańcy podpalili go, a sami korzystając z zamieszania, jakie nagły pożar wywołał wśród wojska, niekiedy przez sąsiednią ulicę Manietczikowską i u-ratowali się prawie wszyscy. Olbrzymi, trzyfrontowy gmach, przedstawiający wraz z maszynami wartość przeszło miliona rubli, spłonął doszczętnie, a z nim razem popalili się żywem całe rodziny rodziny robotników i innych lokatorów zamieszkałych w tym domu. Także i wojska bardzo drogo okupiły to obojętne.

Poniedziałek mógł wydać się znacznie spokojniejszym, chociaż starcia bynajmniej nie ustały. Były one tylko słabsze. Powstańcy zmienił sposób walki przeniesli ją z ulic szerokich i prostych na uliczki wąskie, kręte i poplatane. Podczas gdy ulica Twerska była już zupełnie oczyszczona z barykad, a nawet nwołniona od patroli, drużyny powstańców usadowiły się w obrębie Kremlońskiego ogromnego muru w najbogatszej i najstarszej dzielnicy Moskwy — Kitajgorodzie, który tylko Czerwony plac i tzw. „Rjad” (hale sklepowe i olbrzymie pasaze) oddziela od właściwego Kremia, tj. olbrzymiej ilości cerkwi, klasztorów, pałaców i rozmaitych gmachów historycznych w Iljince, na Nikolskiej i na Warwace.

Miasto robiło wrażenie jednego wielkiego grobowca, po którym u-wijają się tylko duchy wściekłości i mordu, które spotykawszy się z sobą nie mają dla siebie pardonu ani zmiłowania. Wszystkie instytucje, nawet rządowe zamknięte, ponieważ urzędnicy chociaż nie strajkowali nie mogli wychodzić z domów z obawy przed gwałtownymi we wszystkich kierunkach kulami.

Rano w poniedziałek spokój był tak wielki, że na niektórych ulicach powierano sklepy z artykułami spo-żywczymi. Ale już kilka godzin potem powstańcy znów zabrali się do pracy i zgasił tę słabą isierkę życia, która pod zgłębieniem zaczęła tlić. Na całych ulicach okna i drzwi domów pozabijane deskami wywierały okropne wrażenie. Na innych ulicach, gdzie walka była dłuższa i zacieklejsza, nie było ani jednej szyb całej, ponieważ wszystkie popekały i powypadały częściami od kul, częściami w skutek detonacji strzałów armatnich. Przy kilkustopniowym mrozie i silnym wietrze okoliczność ta dała się mieszkańcom okropnie we znaki.

Komunikacyi w ogromnym mieście nie było żadnej.

O godzinie 4 po południu całe miasto pograżało się w ciemności, ponieważ komitet powstańcy zakazał lampiarzom zapalać latarnie, a robotnikom w gazowni pozwolili wyrabiać tyle tylko gazu, ile go potrzeba w rurach, aby nie pozamazały. Nadto dwie trzecie latarni elektrycznych i gazowych zniszczono na barykadach.

W szpitalach i kostnicach nie było już miejsca ani dla rannych ani dla trupów. I jedni i drugie leżeli na ulicach. Nie zajmował się nimi nikt, ponieważ rozwieśnięte żołdactwo, rozpalające wódki, strzelało nawet do wojskowych oddziałów sanitarnych.

General-gubernator Dubasow wydał rozporządzenie; że właściciele domów i lokatorowie są odpowiedzialni za to, aby w ich domach i mieszkaniach nie przechowywano broni ani materiałów wybuchowych. W razie znalezienia ich lokatorowie będą skazani na 3 miesiące więzienia lub 3000 rubli grzywny, a dom zostanie skonfiskowany. Po godzinie szóstej wieczorem nie wolno opuszczać domów, pod groźbą natychmiastowego rozstrzelania przez najbliższy patrol. Do okien oświetlonych a nie zasłoniętych wojska mają natychmiast strzelać. Okna strychowe i otwory wentylatorów mają być zabite deskami.

General-gubernator przy współudziale „Związku rosyjskich ludzi” sformował milicję obywatelską, złożoną niemal wyłącznie z rezerwistów t. zw. „ochotno-rządów” (sklepy z rybami i mięsem skoncentrowane są na targowicy zwanej „Ochotnyj Rjad”) i euhuliganów.

Po południu walka przybrała znowu olbrzymie rozmiary. Ponieważ powstańcy ciskali bombami i strzelali do wojska z domów, artyleria zbombardowała całe ulice, mianowicie Bogosławską, część Sadowej, Krasnodarską i Czuchinską. Kilkadziesiąt domów wielopiętrowych zostało zrównanych ziemią.

Równocześnie powstańcy zaczęli z nadzwyczajną szybkością i olbrzymą wprawą opasywać środek miasta nowym znaczenie już ciśniejącym, niż poprzedni pierścieniem barykad. Barykady na Dołgorukowskiej ulicy były zbudowane z wagonów elektrycznego tramwaju, wypełnionych kamieniami z bruku, rozmaitymi gratami, starymi kotłami itp. Wszystko to było obciążone gęstą siecią drucianą. Na ulicy Sadowej aż do Butyckiej ro-

gatką ciągnęła się jedna barykada na długości dwóch kilometrów. Po-zostawiono tylko otwory komunika-cyjne, tak jednak niskie i ciasne, że tylko jeden człowiek mógł przez nie przepłynąć, czołgając się na brzuchu... Barykad pilnowały patrole powstańcze z czerwonymi sztandarami i karabinami mauzerow-skimi w ręku. Ogromna barykada a raczej prawdziwe szaniec z rowami i bastyonami znajdował się na ulicy Piatnickiej. Jeszcze większa barykada, przewyższająca dwa razy wzrost człowieka z strzelnicami, stanęła na Kwiatowym bulwarze naprzeciw cyrku Salomonowa. Olbrzymi plac Tryumfalny aż do ulicy Sadowej był cały zastrudowany. Na Kudrinie znowu olbrzymia barykada. Wielkie ulice Arbat i Prjesieńka zabarykadowane zupełnie.

I to wszystko zrobiono w ponie-działek popołudniu i wieczorem. Ile dziesiątek tysięcy rąk pracowało nad niemi? Co właściwie robiło w tym czasie wojsko, skoro powstań-cy mogli tak wspaniale rozwinąć swój istotnie niezwyklej sztuki in-żynierskiej. W mieście zerwano wszy-stkie druty telegraficzne i telefoni-czne na sieci i przegrodzenia. Całe parki i bulwary wyrąbano w mgnie-niu oka, używając drzewa na bary-kady. Na Kwiatowym bulwarze wykopywano drzewa z korzeniami.

Oto urwek opisu wtorkowych walk wyjęty z „Motwy”.

„Kanonada nie milknie. Huczą armaty, trzeszcza działa maszynowe powietrze z gwizdem okropnym przecinając szrapnele. W szpitalach od kilku dni niema już ani jednego wolnego miejsca. Szybko przerze-dzające się szeregi rewolucjonistów, których wojsko wyrzuciła jak płatwo, jeszcze szybciej wypełnia-ją się nowymi zastępami. Drużyna bojowa przemieniła się w jakąś hy-tarz wielogłową: w miejscu każdej odrabianej głowy, wyrastały trzy nowe. Cztery dni i noc trwa już w całym mieście straszliwa rzeź, a tymczasem dzisiaj rewolucjonisci mają więcej ludzi na barykadach, niż mieli wczoraj i onegdaj”.

Ten urwek daje pojęcie o okrop-ności wtorku w Moskwie. Na szcze-gółowe opisy walk, które w dniu wtorku rozegrały się na ulicach tego miasta, nie mamy dość wolnego miejsca. Zresztą od poprzednich różniły się one tylko wzmocnioną za-jadłością i okrucieństwem.

Dwa szczegóły dla przykładu. Na placu Arbakim ustawiono dwie baterie, które bez przerwy strzelały przez półtorej godziny. Ostrelzi-owano wyłącznie ogromne ulice Ar-bat i Powarskaja. Na jedną i na drugą wyrzucano kolejno po dwa kartacze i szrapnele i to tak szybko, jak tylko jest to możliwe przy współczesnym działu.

W ulicy Sadowej dano w ciągu pół godziny sześćdziesiąt salw po-entery szrapnele każda, razem dwieście czterdzięci szrapneli na jednej ulicy! Było tam co najmniej tak samo gorąco, jak w najtragiczniej-szych momentach bitwy pod — Mukdenem.

Przez środek, czwartek i piątek toczyły się dalsze walki, niemniej krwawe i okrutne, głównie na wąz-kich uliczkach miasta, gdzie rewolucjonistom łatwiej się było bronić. Wojsko musiało brać szturmem ba-rykady i domy.

Koniec strasznej walki.

W sobotę panował już prawie spokój. Tu i ówdzie padały jesz-cze salwy karabinowe, lub rozległy się pojedyncze salwy z różnorodnej broni ręcznej, ale armaty nie hucza-ły. Nagle w niedzielę Moskwa za-działa w posadach od straszliwego huku armat. To rozpoczyna się oblężenie dużego fabrycznego kwartału Presni. Przyczyną tego nagłego wznowienia walk była następu-jąca:

W piątek 28. zm. wieczorem wy-konawczy komitet rewolucyjny wbrew uchwale moskiewskiego od-działu Rady delegatów robotniczych postanowił ująć powstanie za udła, a równocześnie zawiesić dalsze kroki wojenne ze względu na wiel-kie zmęczenie drużyn bojowych. U-chwala ta opierała się na przypusz-czeniu że general-gubernator Duba-sow zakończy powstanie ze strony komitetu rewolucyjnego uzna za fakt dokonany i wszystkim ustępu-jącemu wobec tego z barykad uczest-nikom powstania pozostawi zupełną wolność osobistą.

Tymczasem stało się inaczej. Du-basow postanowił wypędzić powstań-ców i rozkazał wojskom aby roz-strzeliwali cofających się powstań-ców, a tych, którzy wydadzą broń, aresztowały. To też kiedy w wy-konaniu uchwały komitetu rewolu-cyjnego, rozeszli się gońcy na bary-kady, aby walecznych tam powstań-ców zawiadomić o postanowieniu zawieszenia dalszej walki, i kiedy powstańcy opuszcili wskutek tego ba-rykady, wojska rzuciły się na nich z szaloną furją, częścią zabijając ich na miejscu, częścią zaś rozbra-jając i aresztując.

Wobec takiego stanowiska Duba-sowa, komitet rewolucyjny ujrzał się zmuszonym do dalszej walki. Ponieważ zaś główne stanowiska na barykadach w ulicach śródmiejskich były już opuszczone i o odzyskaniu ich nie mogło być mowy, komitet postanowił skupić powstańców w kwartale Presnaja, gdzie znajduje się wiele ogromnych fabryk, wśród których powstańcy mogli się długo trzymać. Nadto w tym właśnie kwartale znajdowała się główna sie-dziba komitetu rewolucyjnego i sztabu powstańców. Tu nagroma-dzono największe zapasy broni i ży-wności, tak, że wytrzymanie dłuż-szego oblężenia i szturmów ze strony wojsk było weale możliwem.

W nocy z soboty na niedzielę po-stańcy w liczbie kilku tysięcy skupi-li się w Presnie. Wąskie uliczki tej dzielnicy doskonale zabarykado-wano. Na najważniejszych punk-tach postawiano działa maszyno-we. Rozdzielano duże zapasy amu-nicyi między powstańców i czekano na wojsko.

W niedzielę około godziny 10 ra-no rozpoczęło się oblężenie pod do-wództwem pułkownika Minina. Ar-tyleria, piechota, w tej przysyłanej z Petersburga stary Siemionowski pułk gwardyi i oddziały karabinów maszynowych otoczyły Presną z trzech stron, oddzielając ją w ten sposób od sąsiednich dzielnic. Ka-walerya zaś, piechota i działa ma-szynowe obsadziły Chodyńskie Pole na które jedynie wykurzeni z gma-chów fabrycznych powstańcy mogli się cofnąć.

Oblężenie rozpoczęło się od przy-gotowania placu. Celem oczyszczenia pola strzałów, artyleria pozmia-tała całe uliczki zabudowane dre-wnianymi domkami.

Dopiero pod wieczór rozpoczęło się bombardowanie fabryk. Na ol-brzymie fabryki Prochorowską i Mamontowa skierowano przede-wszystkiem najsilniejszy ogień. Kiedy zewnętrzne mury były już nad ranem w poniedziałek rozbita, a z wnętrza buchały płomienie stra-szliwego pożaru, siemieniowski pułk gwardyi poszedł do szturm. Była to jednak droga zaiste krzyżowa. Z każdego okna, z każdego zagłębienia w murze, z poza parkanów i ba-rykad sypał się na zbite w wąskiej uliczce wojsko, grad kul z karabi-nów i rewolwerów powstańców.

Wojsko musiało brać szturmem za-ciekłym każdy budynek fabryczny. W szturmach tych siły obu stron równoważyły się poniekąd, ponie-waż artyleria z braku odpowiednich stanowisk, nie mogła ostrzeliwać dalej szturmowanych fabryk, ze względu na działających tam piechotę.

W każdym zdobytym budynku wojsko zdobywało stosy trupów i rannych. Ci, którzy wyszli cało, niekiedy natychmiast tylnymi wy-treściami do dalszych budynków, które wojsko znowu musiało szturmować. Walka po obu stronach była tak zacięta, że przykładów dla niej szukać potrzeba chyba w dziejach dzikich najeżdów, kiedy to nieprzy-jaciel najeżdża zdobywał stolicę po-konany dom po domu, ulicę po uli-cy. Kolo południa fabryka Pro-chorowska i Mamontowa zostały o-statecznie wzięte. Zwycięstwo to okupił pułkownik Minin ogromne-mi ofiarami, których faktyczne roz-miary jednak długo jeszcze pozostaną tajemnicą rzędu.

Środek jednak obrony powstań-ców — fabryka mebli giętych Schmidta, który sam zasiadał w ko-mitecie rewolucyjnym, trzymał się dalej. W fabryce tej zasiadał sztab rewolucyjny. Tu były zgromadzone największe zapasy broni i bomb. O-ty też fabrykę oblegającym najwię-ciej chodziło. Po południu w po-niedziałek artyleria otworzyła stra-zliwy ogień na to główne siedlisko powstania. Wskutek wielkiej ilo-sci nagromadzonego tu suchego drzewa, pożar od granatów rozpo-czął się bardzo szybko. Zaczęły się rozlegać straszliwe wybuchy jeden po drugim. To wybuchy skła-dki amunicyi powstańców objęte po-żarem, który wreszcie zmusił po-stańców do opuszczenia kryjówek. Dyrektor fabryki Schmidt dostał się w ręce żandarmerii. W śledz-twie żądano od niego, aby wezwał swoich robotników, którzy wszyscy by wyjątku walczyli w szeregach powstańczych. Schmidt żądaniu te-mu odmówił. Rozpoczął się stra-szliwa rzeź. Nikt nikomu nie da-wał pardonu. Dopiero późno w no-cy walka ustała. Główne siedlisko rewolucyj w Moskwie było w rękach rządu.

Była to ostatnia walka z tych krwawych bitew, które wierne wojsko stoczyło z rewolucjonistami w ciągu dni jednastu. Ona jest wła-sciwie zakończeniem powstania i to zakończeniem tak krwawem jakiegoż nie widzieli dawno.

MIAŁ JEST SŁAWA!

„Miał jest sława pośmiertna, która obdarza nas losie!”
Rzekło wśród wieńców z bukszpanu
Pieczęć, święte prośbie.

Stenografia przed 1500 laty.

Na lat 18 przed wtargnięciem wandalów do Afryki, pod przewo-dnictwem Ojca Kościoła Augustyna odbyło się w Kartaginie koncylium, które zgromadziło 286 katolickich biskupów. W wydawanym w Berli-nie „Archiwum dla stenografu” oznaczony badacz dziejów Kościoła, dr. Ohlmann ze Strasburga, wyka-zuje, że na owym koncylium ośmiu stenografów notowało dosłownie tok obrad. Rzecz dziwna, spisywa-nie odbywało się w ten sposób, jak dzisiaj przy obradach parlamen-taryjnych, a mianowicie stenografowie zmieniali się co kilkanaście minut. Jedni notowali mowy na tabliczkach woskowych przy pomocy znaków i po określonej liczbie minut opu-szczali salę posiedzeń i w przytle-tych postawiano stenografów na pa-pierze piśmie zwyczajnem, a przez ten czas drudzy stenografowali w dalszym ciągu i kolejno opuszczali salę dla przepisywania. Po skończo-nym posiedzeniu oddawano bisku-pom do przejrzania ich mowy. Bu-ro stenografów pracowało wzorowo; dzięki temu, po latach 1500 można czytać dosłownie każde przemówie-nie Ojów Kościoła na tem koncy-lium. Wiele znaków stenograficz-nych zachowało się do dziś dnia i przeszło do obecnego systemu skró-ceń.

Z humorystki rewolucyjnej rosyjskiej.

Wiadomo, że do najzacieklejszych „patryotów” rosyjskich i reakcy-onistów należą Niemcy. Okazuje się to najlepiej z następującego humo-rystycznego zestawienia, które znaj-dujemy w satyrycznym piśmie pe-tersburskim „Strijety”. Rdennie rosyjscy-bohaterowie i zbawcy są:

Trengof, Witte, Adlerberg, Frederiks i Stackelberg, Plehwe, Kutler, Hasenkampf, Reinboot, Witthoft, Rennenkampff, Nirod, Kaubars, Lamsdorf, Bilderling i Meindorf, Kleigels, Unterberger, Eller, Nolken, Waahl, Raaben, Keller, Stossel, Hesse, Leuchtenberg, Dwa Nevdbardy, Enghardt, Osten Sacken, Grippenber, Salca, Oldenburg, Bellegarde, Knorring, Vanhan, Staal, Goullon, Wassmund, Frere i Skallon itd. do nieskończoności.

W tej notatce humorystycznej, leży naturalnie głębsze znaczenie. Nie bez przyczyny też zamieściło ją poczytne w stolicy rosyjskiej piśmo.

SŁABE NERKI OSŁABIAJĄ CIAŁO.

Choroby Nerek powodują poło-wę wszelkich chorób między lu-dnością Pittsburga.

Jak jedno słabe ogniwo osłabia całe łańcuch, tak samo słabość ne-rek osłabia całe ciało człowieka.

Przepracowanie, zaziębienia i in-ne podobne przyczyny szkodzą ne-rkom, a gdy czynność nerek jest zmniejszona, wtedy całe ciało cier-pi z powodu osłabionej cyrkulacyi krwi.

Następują potem bóle, osłabienia i choroby i skłonność do choroby Diabetes i choroby Brighta. W ta-kich chorobach można ciało ratować tylko przez nerki.

Pigułki Doans Kidney Pills dzia-lają wprost na nerki i leczą wszelką słabość nerek; dowodzą tego wyle-czenia ludzi w Pittsburgu.

Pani Mary H. Shafer, żona pana H. W. Shafer, kontraktora z pod No. 1815 Fox str. S. S. pisze: Kilka lat temu ogłosiłam świadectwo w gazetach o tem że mąż mój wyle-czył się Pigułkami Doans. Opisa-łam jak on to cierpiął przez 2 lata na ból w krzyżu i ciągle się leczył w różnych lekarzy bez skutku. Potem on spotrzebował dwa pudełka pigułek Doans'a i to mu przyniosło ulgę, jakiej mu nie przyniesli doktorzy. Ja także używałam tych pigułek z najlepszym skutkiem. Odtąd, przez siedm lat polecamy te pigułki każ-demu. — Praca mojego męża jest ciężka i trudna, to też czasem, gdy się przeziębi i poczuje ból w krzy-żu, to zaraz bierze pigułki Doans'a i te mu zawsze pomagają.

Na sprzedaż u wszystkich apte-karzy. Cena 50 centów. Foster Mil-burn Co., Buffalo N. Y. Jedyni agenci na Stany Zjednoczone.

Pamiętaj nazwisko Doans i sie bierz innych.

A. ROBBINS,

Fotografista.
Mówi po polsku.
Wykonuje pięk-ne fotografie z grup pojedyn-czych osób po 60 centach nish.
205 OHIO ST.
Nowy numer 25.
Allegheny, Penna

Na lat 18 przed wtargnięciem wandalów do Afryki, pod przewo-dnictwem Ojca Kościoła Augustyna odbyło się w Kartaginie koncylium, które zgromadziło 286 katolickich biskupów. W wydawanym w Berli-nie „Archiwum dla stenografu” oznaczony badacz dziejów Kościoła, dr. Ohlmann ze Strasburga, wyka-zuje, że na owym koncylium ośmiu stenografów notowało dosłownie tok obrad. Rzecz dziwna, spisywa-nie odbywało się w ten sposób, jak dzisiaj przy obradach parlamen-taryjnych, a mianowicie stenografowie zmieniali się co kilkanaście minut. Jedni notowali mowy na tabliczkach woskowych przy pomocy znaków i po określonej liczbie minut opu-szczali salę posiedzeń i w przytle-tych postawiano stenografów na pa-pierze piśmie zwyczajnem, a przez ten czas drudzy stenografowali w dalszym ciągu i kolejno opuszczali salę dla przepisywania. Po skończo-nym posiedzeniu oddawano bisku-pom do przejrzania ich mowy. Bu-ro stenografów pracowało wzorowo; dzięki temu, po latach 1500 można czytać dosłownie każde przemówie-nie Ojów Kościoła na tem koncy-lium. Wiele znaków stenograficz-nych zachowało się do dziś dnia i przeszło do obecnego systemu skró-ceń.

Z humorystki rewolucyjnej rosyjskiej.

Wiadomo, że do najzacieklejszych „patryotów” rosyjskich i reakcy-onistów należą Niemcy. Okazuje się to najlepiej z następującego humo-rystycznego zestawienia, które znaj-dujemy w satyrycznym piśmie pe-tersburskim „Strijety”. Rdennie rosyjscy-bohaterowie i zbawcy są:

Trengof, Witte, Adlerberg, Frederiks i Stackelberg, Plehwe, Kutler, Hasenkampf, Reinboot, Witthoft, Rennenkampff, Nirod, Kaubars, Lamsdorf, Bilderling i Meindorf, Kleigels, Unterberger, Eller, Nolken, Waahl, Raaben, Keller, Stossel, Hesse, Leuchtenberg, Dwa Nevdbardy, Enghardt, Osten Sacken, Grippenber, Salca, Oldenburg, Bellegarde, Knorring, Vanhan, Staal, Goullon, Wassmund, Frere i Skallon itd. do nieskończoności.

W tej notatce humorystycznej, leży naturalnie głębsze znaczenie. Nie bez przyczyny też zamieściło ją poczytne w stolicy rosyjskiej piśmo.

ŻMIJEJCZNIK.



Najskuteczniejszy i najlepszy środek przeciw Reumatyzmowi, Boleniu krzyża, Neuralgii, Katarowi, Bólowi głowy, Zaziębieniu, Bólowi gardła i Kurczom.

LEKARSTWA POLSKIE wyleczyły tysiące, uzdrowiły i ciebie.

Spis i ceny polskich lekarstw, które można dostać u ka-żdego szortnika:

Bolotero No. 1	250
Bolotero No. 2	250
Złotyżółty	250
Kropki Macinowe	250
Masło Niedźwiedzie	250
Małajka	250
Liniment dla dzieci	250
Lekarstwo na kaszel ostry	250
Lipowy balsam na Płuc	250
Anty-Lakson dla Dzieci	250
Proszki od robaków dla dzieci	250
Proszki od robaków dla dorosłych	250
Wieda od bólei 60c	250
Ognisko na oparzenie	250
Kropki Żółtkowe	250
Lekarstwo na zatrzymanie krwiwej biegunki	250
Wieda od bólei 60c	250
Nova kureta reumatyzmu	250
Lekarstwo na niestrawność	250
Proszki na uśmierzanie bóli głowy	250
Kropki na ból zębów	250
Masło przedwie pnia dla i ponia nóg	250
Złotyżółty	250
Lekarstwo na uśmierzanie bóli głowy	250
Lekarstwo na uśmierzanie bóli głowy	250
Grzyb Klara	250
Wieda od bólei 60c	250
Proszki na węgrob	250
Rękości	250
Kinder Balsam	250
Kropki Robrowe	250
Legadik	250
Odnawiciel krwi	250
N-wozicz	250

SPROYALNE LEKI przyrządzam podług dokladnego opisu choroby. Załoga 20 markę postawić i pisać do

Albert G. Groblewski
111 MAIN STREET
PLYMOUTH, PA.

Na każdą okolicę, gdzie jeszcze niema, potrzeba mi dobrego Agenta, w celu roz-wszechnienia Żłmjezcznika i Lekarstwiskich, piszcie po warunki.

Jan Ratajczyk
Salun i Restauracya.

1319 Penn ave. Pittsburg, Pa.
Wyborne napoje. — Ciepłe przeką-aki, wyborowe obiady.



Żaden napój w zimie nie zaspokoi potrzeb systemu tak jak czyste, wystałe należycie piwo.

Lutz'a Life Line piwo jest pokarmem i napojem zarazem.

Do warzenia tego piwa używamy najczy-sciejszej wody

Posiada ono własności najlepszego je-czmiennego siodu i siłę czeskiego chmielu.

Kupuj je gdyś jest w mieście.

Zamów sobie bakse tego piwa do domu.

Lutz Life Line Beer

jest warzone higienicznie w browarze LUTZA należącym do Independent Brewing Company, warzącego słynne Silver Top Beer.

Independent Brewing Co
Pittsburgh

R. W. Ramsden,

Plumber.

Wyrobia pompy i tem podobne na-rzędzie, zakłada rury wodociągowe i gazowe po niskich cenach.

1913 PENN AVENUE.

Dr. S. BLUMBERG,

1712 Carson St., South Side.

Stworzył lekarz, skłotywszy kurs nauk w akademii medycznej w Warszawie i mający 25 lat. Europejskie i St. Zjednoczonych, leczą wszystkie wszelkie choroby. Godziny przyjęcia: od 9 do 10:30 r., od 1 do 3 po południu i od 7 do 8:30 wieczorem.

Gierpienia wskutek zimna,
jako to: Reumatyzm, Neuralgia, Ból w biodrach, plecach, karkach, Grzyba i Infekcja, wszystkie bez względu na wiek.

Dra Richter
Kotwiczny Pain Expeller.
Srodek do zwalczania bólu, który działa jak cywilizacja, spotyka się z wieloma doświadczeniami chemików podług lekarzy i aptekarzy.

Dra Richter Kotwiczny Pain Expeller jest znakomitym jako srodek na Bóle w karkach, Plecach, Reumatyzm i Ból w biodrach, plecach, karkach, Grzyba i Infekcja, wszystkie bez względu na wiek.

Uważaj na to, że nasz znak ochronny „Kotwica” znajduje się na każdym opakowaniu. Butelki po 25 i 50 czt. we wszystkich aptekach.

F. Ad. Richter & Co.,
215 Pearl St.,
NEW YORK.
Piszcie po broszurę „Dla każdego”

Z PITTSBURGA I OKOLIC.

Lagodna zima.

Kilka minionych dni mieliśmy w tych stronach piękną wiosenną pogodę i ciepło, — a szczególnie w Piątek i w Sobotę, w które to dni była prawdziwie wiosenna pogoda.

Dopiero we wtorek dnia 27-go chwycił nagle mróz a w nocy z wtorku na środę spadł znaczny śnieg.

Tutejsi demokraci zbrali się nie na żarty do opanowania urzędów Stanowych w zachodniej Pensylwanii. Tydzień temu obrali swego burmistrza, — a od pierwszego Marca zaczęli wydawać drugi codzienny gazetę demokratyczną „The Pittsburgh Sun”, — którą to dziennik wychodził będzie po południu. — Dotychczas był to tylko jeden demokratyczny dziennik „Post” wydawany co rano. — Wczoraj dziennik otyzyczny-demokratyczny (dawniej republikański), „Leader” zmienił w minionym tygodniu właścicieli i oddał zamiast 3 centów, kosztować będzie jeden cent. Ten dziennik również trzymać będzie stronę demokratów. Zabrali się więc demokraci do roboty! I kto wie, czy rzeczywiście demokraci nie opanują urzędów wszystkich w republikańskiej dotąd Pensylwanii.

Zeszłej niedzieli wieczorem, w hali par. św. Stanisława, odegrały szkolne dzieci bardzo piękne przedstawienie na dochód Polskiej Ochronki. Siostram Nasaretankom, miejscowym Nauczycielkom należało się uznanie za to, że tak pięknie wyuczyły dziełkę na to Przedstawienie.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtańszej domy.

Cheesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

Z Waszyngtonu donoszą, że tamże w Kongresie, 196 głosami przeciw 87 przeszedł „Bill” czyli wniosek do prawa, uprawniający spółkę „Lake Erie and Ohio River Canal Company” i nadający jej różne przywileje. Spółka ta utworzona przez bogatych kapitalistów z Pittsburgha i okolic, z kapitałem 60 milionów, — przekopać ma olbrzymi kanał, łączący jezioro Lake Erie z rzeką Ohio. Kanał ten zacznie się w okolicy miasta Erie a ciągnąć się ku południowi, pójdzie rzeką Beaver aż do miasta Beaver Falls i m. Beaver, gdzie łączy się z rzeką Ohio. Ta rzeka będzie stosownie pogłębianą od Pittsburgha do Beaver i dalej, jak że i wielkie okręty będą mogły z Wielkich Jezior przewozić towary tym kanałem do rzeki Ohio, do miasta Pittsburgha i dalej na Południe rzeką Mississippi do New Orleans itd. a tak samo i z New Orleans z Pittsburgha itd na Wielkie Jeziora. — Podniesie to niezmierznie handel i przemysł miast przykanyłowych a szczególnie miasta Pittsburgha.

Dr. T. A. Starzyński, 95—15ta ulica S. S., jedyny polski lekarz na stronie południowej. Leczy wszystkie choroby prędko i skutecznie. — Telefon: P. & A. 1111 G.

W aktach powiatowych miasta Beaver, leżącego 30 mil od Pittsburgha w zbiegu rzek Beaver River i Ohio River, zarekordowano“ czyli zapisano i potwierdzono akt sprzedaży znacznego kawałka ziemi nad rzeką Ohio, jaką to ziemię kupił milionowa kompania stali Jones and Laughlin mająca olbrzymie fabryki stali w Pittsburghu i na South Side. Kompania ta chce powiększyć swe fabryki, — a że już w Pittsburghu i na S. S. ziemia jest za droga i miejsca brak zupełny, więc kompania przeniesie swe fabryki olbrzymie na swe, świeżo zakupione ziemie nad rzeką Ohio. Ziemie te leżą tuż przy rzecze Ohio, zaczynają się przy stacji West Economy, 20 mil od Pittsburgha a ciągną się nad rzeką i nad koleją Erie RR. przez stację Woodlawn aż do stacji Aliquippa; (23 mil od Pittsburgha), za ziemie te zapłaciła kompania przeszło milion dolarów. Gdy kompania zacznie budować tam swoje fabryki, pow-

staną tam niezawodnie liczne ministecka bo kompania zatrudniać będzie kilka tysięcy ludzi.

Ważne. German Savings & Deposit Bank na rogu 14-ej i Carson ulicy wedle uchwały regularnych banków, jest otworzony tylko do godziny 3-ej po południu. Otóż dla wygody tych, którzy nie mogą załatwić w tym czasie spraw zagranicznych jak: wysyłki pieniędzy do kraju, wykupienie sztyfart, załatwienie spraw notaryalnych i wojskowych, powyższy bank najbogatszy i najpewniejszy na południowej stronie, urządzą pod No. 1411 Carson ulicy zaraz przy banku biuro zagraniczne, w którym od godziny 4-ej po południu do godziny 8-mej wieczorem załatwiać się będzie sprawy wyżej wymienione.

Z poważaniem
German Savings & Deposit Bank.
Corner 14-th & Carson str.
South Side.
J. F. Erny, kasyer.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót w Emsworth, Pa., na Pittsburgu i okolicę.

Ks. Antoni Smeltz	5.00
Na chrzcinach u państwa Ptaszyńskich w Braddock, (na wniosek p. Walentego Piotrzak)	5.25
N. N.	2.00
Dzieci państwa Knibiszewskich, Soho ze swojej skarbanki sierót	99
Na chrzcinach u państwa Górskich	5.00
N. N.	1.50
N. N.	1.00
Przyjaciel Sierót	1.00
N. N.	1.00
Kolekta na Soho	9.75
Kolekta w kościele św. Stanisława kostki	7.25
N. N.	1.00
Przyjaciel Sierót	20.00
Kolekta w VI Dystrykcie parafii św. Stanisława K.	3.40
N. N.	1.00
Dzieci szkolne z przedstawienia, poraz drugi	41.00
N. N.	3.00
Na chrzcinach u państwa Radwańskich (zebrał p. Jan Blaskiewicz z parafii św. Wojciecha, S. S.)	4.00
Jan Rolka, z Galitan Pa., zebrał na sieroty	1.43
Kolekta w III-m Dystrykcie	10.95
N. N.	3.00
N. N.	5.00
Józef Jaworowski	1.00

Razem \$135.02

Wszystkim ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

O dalsze składki uprasza w imieniu sierotek

X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Życzliwy w X-ie
X. C. Tomaszewski C. S. Sp.

Ważne zawiadomienie.

Z przyczyny iż wielu jeszcze nie odesłało ani biletów na Polską Ochronkę do rąk Wgo. ks. C. Tomaszewskiego, — sprawa, na kogo lotę sierotki zapiszą, oddłona jest do 22 kwietnia 1906.

Komitet Zawiadawczy.

PRZEPISY NA WIELKI POST dla katolików w dycezyi Pittsburghskiej.

1. — Wszyscy wierni, którzy ukończyli 21 lat życia, z wyjątkiem tych co otrzymali zwolnienie (dyspense) od postu. — są zobowiązani pościć.

2. — Najęść się do sytości wolno tylko raz na dzień.

3. — Pełny ten posiłek dozwolony raz na dzień, ma być spożyty o około południa.

4. — Mniejszy posiłek, pospolite kolacje zwany, może być spożyty wieczorem. Nie ma wprawdzie przepisu, określającego dokładnie ilość jadła podczas kolacji, — lecz posiłek ten nie ma być obfitym nad mniej więcej czwartą część zwykłej kolacji.

5. — Na mocy Indultu Stolicy Apostolskiej, następujące ulgi i zwolnienia na Wielki Post są udzielone:

a). Rano można pożywić się kawałkiem chleba nie ważącym więcej nad dwie uncje i wypić filiżankę kawy, czekolady, lub herbaty.

b). Jeżeli czas lub praca nie pozwalają komuś na spożycie pełnego posiłku w czasie południa, to można ten całkowity obiad spożyć wieczorem a za to w południe spożyć mniejszy posiłek przeznaczony na wieczór.

c). Przy gotowaniu i przyrządzaniu pokarmów wolno używać szmalcu czyli tłuszczu.

d). Osoby, mające uwolnienie (dyspense) od postu, mogą jeść mięso więcej niż dwa razy w ten dni, w które innym wolno jeść mięso raz na dzień.

6. — Następujące osoby zwolnione są od postu: Dzieci, młodzież obojga płci do ukończenia 21-go roku życia; ludzie chorzy, niewiasty karmiące lub brzemienne, ludzie ciężko pracujący i wszyscy ci, którzy chorowitymi będą, nie mogliby pościć bez szkody dla swego zdrowia.

7. — Wolno jeść mięso: w niedzielę trzy razy na dzień, — a w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty wolno jeść mięso raz na dzień, z wyjątkiem soboty w Święte Dni i Wielkiej Soboty. — Używanie masła, sera, mleka i jaj dozwolone jest każdego dnia Wielkiego Postu.

8. — Chwałebny zwyczaj wstrzymania się od picia rozpalających trunków jest bardzo polecany przez Ojca św., — a to na uczczenie pamiętki przagnienia, jakie cierpił Pan nasz Jezus Chrystus na Krzyżu.

9. — Czas Wielkanocnej Komunii rozpoczyna się od 1-ej Nocy.

Ogłoszenie.

Do wynajęcia rzeźnictwo i pięć stajenki po cenie umiarkowanej. Zgłosić się do B. F. Hartman, 39 Pius street, S. S.

Listy z kraju.

W redakcyi znajdują się następujące listy z kraju: Jędrzej Marszałek, Antoni Uniejewski.

Zgłosić się po nie do redakcyi.

dzieli Postu aż do Oktawy Wniebowstąpienia Pańskiego (27 Maja).

REGIS CANEVIN,
Biskup Pittsburga.

Na mocy Indultu (osobnego pozwolenia) Stolicy Apostolskiej, — ludzie ciężko pracujący mają pozwolone jeść mięso we wszystkie dni postne lub dni wstrzemięźliwości przez cały rok, z wyjątkiem: Piątków, Środy Popielcowej i Środy i Soboty Wielkiego Tygodnia i Wigilii Bożego Narodzenia. Pomimo to jednak ryb i mięsa nie wolno spożywać w czasie jednego i tegoż samego posiłku.

To zwolnienie od postu udzielone było, nie tylko samym — że pracującym, ale także i całym ich rodzinom.

Ci co korzystają z powyższego zwolnienia od Postu, powinni w to miejsce spełnić jakiś miłosierne lub pobożny uczynek.

REGIS CANEVIN,
Biskup Pittsburga.

Ostateczny wynik ostatnich wyborów w Pittsburgu i okolicy.

Nareszcie, w tydzień po wyborach miejskich, ogłoszono urzędowe obliczenie głosów, jakie dnia 20 padły na rozmaitych kandydatów w Pittsburgu i okolicy.

Liczbę głosów zrzuconych na kandydatów na burmistrza w Pittsburgu przedstawia się jak następuje:

George W. Guthrie, demokraci, za którym głosowali: demokraci, cytyzjeni, lincolniści, labor party itp., — ten otrzymał 33.320 głosów; — a republikanina Alexander Jenkinson, kandydat jednej, jedynej partii republikańskiej, otrzymał 30.479 głosów, to znaczy że Guthrie pomimo poparcia tytuł partii otrzymał tylko 2.841 głosów więcej niż Jenkinson, co nie jest żadną znaczną większością na 63.799 głosów, wobec tego, że za Guthrie'iem głosowało 9 partii a do tego że za nim głosować musieli wszyscy politycy, zamatające ulic i wszyscy urzędnicy miejscy, którzy jakkolwiek posady z łaski rządzącej obecnie partii demokracji-cytyzjenkiej.

W Allegheny otrzymał republikanin Kirschlher 14.794 głosów, Logan jego przeciwnik otrzymał 9.193 głosów a jakiś Johnnie 170, czyli że większość Kirschlhera wynosi 5.051 głosów.

— Mc Keesport Coleman otrzymał 4.132 głosów a M. Gross otrzymał 1.677 głosów.

Listy Polskie na Pocztę.

Uwaga! — Zgłaszający się po list, powinni podać datę pod którą list był ogłoszony, — zaś list zagraniczny, trzeba podać numer pod jakim jest ogłoszony.

Pittsburg, Pa. 19go Lutego 1906

Główna poczta.

Listy dla pań.

Zuzanna Duka.

Kiejdy Tzeozek.

Katarzyna Saryniak.

Maryanna Terloeka.

Listy dla panów.

Jurgis Abramowiczgino.

Kostanty Baranowski.

Stanisław Kanaowski.

W. Krzemsuski.

T. Molenda.

Mere Narelko.

Adolp Pomaski.

John Ranicia.

Feliks Steczencze.

Zagraniczne.

2 Rozalia Adamawicz

4 Zofia Brzinhacz

6 Robert Borkowski

8 Antoni Buczenski

10 Stanisław Barveteński

12 Antonas Baranowski

14 Stanisław Bartnietzki

16 Julia Chadoha

18 Maryja Chaluch

20 Franciszek Dorwinski

22 Franciszek Drywicki

24 Jeohn Dauginis

26 Jezy Daukzewicz

28 Amelor Dabowska

30 Stanisław Fiffiejki

32 M. Czesław Grabowski

34 Juzefa Gralowska

36 Kazimierz Glenko

38 Jan Janeczowski

40 Joseph Jaworowski

42 Peter Koshula

44 Aleksandru Kastro

46 Piotr Kruksioski

48 Alojzy Kowalski

50 Enul Kipilia

52 Joseph Lowendowski

54 Lanasy Majecki

56 Maryanna Miedyoka

58 Władysław Ożefowski

60 Jan Piotrojs

62 János Rydzonski

64 Walenty Szaro

66 Władysław Skazalski

68 Marein Stankiewicz

70 Ignac Sloms

72 Władysław Skalzalski

64 Jan Sivyoczek

67 Antoni Sniechowski

69 Zofya Turowiecka

70 Ignacy Turek

72 Jos. Urbanowick

74 Calentin Vromeizka

75 Stanisław Wrona

76 Maciej Wolynska

78 Czesława Zinieloska

79 Andy Zaldemisa

80 Bronisław Zalewski.

Arseanal Stacya.

Zagraniczne

Alexander Ciskoski

Margarela Moszczginska

Jan Terkowski

Bronisław Tymieski.

Carson Stacya.

Sahan Truchan.

Zagraniczne.

Majk Czapak

Ludwika Dobrydino

Mery Lenzyska

Mycher Moslanka

Kazimierz Mineczkowski

Iwan Palenski

Jozef Piryja

Karol Plechowicz

Franciszek Paderwe

Adalbert Ryzkowski

Wojciecha Ryzkowska

Marya Okorma

Julian Woblewski

K. Wasylewski

Dorak Wlasnych

Franciszek Jablonski

Stanisław Zawita

Jozef Zateński

Genofefa Zebrowska.

Hazlewood Stacya. (Zag.)

Weronika Kowalska

Franciszek Dyrkiewicz.

McKeesport, Pa.

26 lutego, 1902.

Szanowny Redaktorze!

Niniejszem proszę o łaskawe umieszczenie następującego podziękowania w sprawie chorego Dragutya.

Szanownym Rodakom w McKeesport i Glassport składamy serdeczne podziękowanie za ich szczerą i dobrowolną składki które złożyli na chorego brata i rodaka Walentego Dragutya w McKeesport, Pa. Raz jeszcze dziękuję wam przeznaczeni Rodaki w imieniu chorego.

Z uszanowaniem

M. Uziel, Kazimierz Kurzydło i Antoni Roessler.

MYŚLAŁ JAK UMIAŁ.

Sąsiedzi chcą bronić żong, którą maż bił, a on woła:

— Ja czynię, co apostoł nakazał, karzę ciało moje i w niewolę podbijam.

Jeden z nich: — Przecież nie twoje ciało bijesz, tylko żong.

Maż: — Ale św. Paweł powiedział, że maż i żona to jedno ciało.

Do Polskich Dzieci!

podług najnowszych różnych wydania nut po najniższej cenie, udzielamy lekcji na organie lub fortepianie p. S. M. Kimbro, 1205 Gibbon str. Pittsburg, Pa. 10

Towarzystwo Strzelcy 5tej Jadwigi składa najszczerze podziękowanie wszystkim Gościom, którzy poparli nas i raczyli swą obecnością zaszczyścić nasz ostatni Bal i Zabawę.

Komitet.

Obrazy: „Pochód Patryotyczny w Warszawie”.

Będą wysłane w przyszły tydzień każdemu kto nadesłał 5 centów. Mamy ich znaczną ilość. Kupujcie te piękne obrazy.

Zarząd Wielkopolanina.

Farmy w Michigan.

Farmy w polskich osadach w Michigan są do sprzedania tanio, znajdujące się w pobliżu kościołów, — szkół, kolei i targów. Dobra ziemia, urodzajna, rodzająca wszelkie zboża i jarzyny. Zdrowe powietrze, dobre drogi, — rzeczki i strumyki na każdej osiedzielnicy akrow. Specjalnie niskie ceny na 30 dni: 80 akrow, \$200 gotówka, lub \$50 pierwsza wpłata, reszta po \$5 miesięcznie. Ceny od 1 kwietnia zostaną podwyższone. Osiedla się tu dużo fanili. Ja tu mieszkam 35 lat. Reference: St. Charles Bank.

R. Hintermeister,

St. Charles, Michigan.

DARMO! Ten pierwszy numer piosenki z jakiegokolwiek literatury darmo każdemu, kto przekaże 10 naszych literatury za 10 centów. Przysyłajcie nam wasz adres, a my posłamy wam piosenki po których sprzedaniu przysyłacie nam \$1, a my posłamy pierwszy numer darmo. Piszcie do: Polish Premium House, W. Webster, Mass.

SALON I RESTAURACJA LIETKIE.

WINA, LIKIER, CYGARA I OBIDY.

933 Talbot Av. Braddock.

DAMSKIE OBUWIE

WIELKA TANIOSCI!

50c NA DOLARZE

WIELKA WYPRZEDAŻ OBUWIA!!

Goldsteins Depart. Store,
2720-24 Penn Ave., Pittsburg.

Zakupiliśmy sprzedany na licytacji cały zapas Damskiego Obuwia „High Grade Shoes” ze składu Adams'a „on the Hump”. Obuwie to wystawiliśmy już na sprzedaż w naszym Departamencie Obuwia po cenie niższej

50c na Dolarze.